Nr. 282. We Lwowie Niedziela dnia 9. Października 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego”, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Sprawiedliwość dla Irlandji.

Lwów 8. października

Jestto rzeczą zupełnie naturalną, że w polityce wewnętrznej Wielkiej Brytanji sprawa irlandzka pierwsze zajmuje miejsce. Ona była osią ostatniej kampanji elekcyjnej, około niej obraca się też teraz cała polityka. Bo też ona nie łatwą do rozwiązania i załatwienia. Stała się zaś ona tem trudniejszą, o ile dzisiaj Irlandczycy reprezentowani są przez dwa stronnictwa. Rozłom nastąpił jeszcze za życia Parnella. Większość oświadczyła się przeciw niemu i pozostaje pod wodzą Mac Carthy'ego, mniejszość pozostała wierną jego programowi i słucha dzisiaj rozkazów Redmonda. Jakto już zazwyczaj bywa, mniejszość jest radykalniejszą i bardziej wymagającą To też żądania redmontystów sięgają bardzo daleko. Według *Daily News* główne punkty, sformułowane przez spadkobiercę Parnella, są następujące: 1. Parlament w Dublinie zupełnie wyjęty z pod władzy parlamentu w Londynie; 2 najzupełniejsza władza gabinetu irlandzkiego nad policją i sprawami agrarnemi; 3. usunięcie Irlandczyków z parlamentu angielskiego; 4. prawo *veta* królewskiego tylko po zasięgnięciu rady ministrów irlandzkich; 5. wspólne tylko mają być sprawy zagraniczne i wojsko. Jestto niezawodnie dużo i Irlandja nigdy odrazu tego nie zdebędzie. Wobec tego wątpić się godzi, czy dla sprawy narodowej dobrze jest, iż ona przez dwa reprezentowane jest stronnictwa. Na razie jednak ani liberalni whigowie, ani większość irlandzka nie zaniedbują rozpoczętego dzieła. Gladstone serjo się zabiera do wymierzenia sprawiedliwości krzywdzonemu dotychczas krajowi, a nowy minister angielski dla Irlandji naprawdę wyprząta coraz więcej augjaszową stajnię ustaw wyjątkowych, zaprowadzonych przez dawniejszy rząd torysów dla zgnębienia ludności irlandzkiej.

Mieliśmy już sposobność wspomnieć o liście, wystosowanym przez ministra dla Irlandji Johna Morleya do przywódcy stronnictwa antyparnelistowskiego, Mac Carthy'ego, z którego się dowiadujemy, że nowy rząd ma szczery zamiar usunięcia dawniejszych rządów terorystycznych w Irlandji. W liście swym stwierdza Morley najprzód zupełną bezcelowość i bezskuteczność §. 13 t. zw. iryjskich aktów ziemskich z r. 1891. Paragraf ten nazwano ugodowym i był uchwalonym przez parlament na wniosek Balfoura. — „Przepis ten“ — pisze Morley — „był nietylko niedostatecznym, ale wprost przeciwnym sprawie. Z tytułu tego paragrafu osiągnięto zaledwie 187 ugód dobrowolnych. Z tej liczby przypada aż 103 na jeden i ten sam kompleks dóbr. Główne zło w zasadzie nie zostało usunięte. Z powodu niepokojów, wywołanych skutkiem wypędzenia dzierżawców irlandzkich z zajmowanych przez nich dzierżaw, zapotrzebowano 600 osobnych policjantów, którzy rocznie kosztowali 45.000 funtów szterlingów Nie trzeba także zapominać o kosztach postępowania sądowego, adwokatów, świadków, aresztu itd. Niepokoje na jednym jedynym kompleksie dóbr kosztowały od 1881 r. 13.000 funtów szterling'w. Dziś jeszcze znajduje się 753 osób w Irlandji pod dozorem policyjnym. Czas jest teraz największy, żeby w Irlandji lepsze zaprowadzić stosunki. My (tj. ministerstwo) potrzebujemy lepszych i dokładniejszych informacyj, aniżeli mamy obecnie o położeniu w Irlandji. I dla tego proponujemy, żeby lord namiestnik zamianował komisję, któraby bezstronnie zbadała każdy wypadek poszczególny.“

„Śledztwo niechaj się ograniczy do dóbr, w których istnieją jeszcze spory pomiędzy właścicielami a wydalonymi dzierżawcami. Z pod śledztwa mają być wyłączone wszystkie wypadki, w których wydaleni dzierżawcy kraj opuścili. Komisja ma także zbadać, ile w każdym przypadku wydalenie kosztowało państwo itd., dalej może komisja poczynić propozycję co do ustanowienia wydalonych dzierżawców na dawniejsze dzierżawy. Prawdopodobnie właściciele i dzierżawcy udzielą z swej strony komisji pomocy. Na śledztwie tem mają być oparte dalsze skuteczne środki, celem naprawy socjalnych niedomagań Irlandji.“

Powyższy list Morleya rzuca dość charakterystyczne światło na terorystyczną gospodarkę dawniejszego rządu w Irlandji. To też usiłowania Morleya, dążące do naprawy tych stosunków, dyktuje prosta konieczność, sprawiedliwość, oraz przezorność polityczna. W Irlandji przyprawionych jest około 5000 wydalonych dzierżawców o kij żebraczy i w razie dalszego zwłóczenia z naprawą tych niemożliwych stosunków grozi w Irlandji wybuch wojny domowej. Tę ewentualność, jako bardzo prawdopodobną, uważa O'Connor, sekretarz stowarzyszenia dzierżawców irlandzkich, który na ostatnim mityngu w Cork zażądał, żeby rząd irlandzki przeznaczył 250.000 funtów szterlingów na rzecz wydalonych dzierżawców, inaczej antiparnelici opuszczą Gladstona w izbie niższej. Za dawniejszego przewództwa Parnella zebrano na rzecz wydalonych dzierżawców drogą dobrowolnych składek osobny wielki fundusz, złożony w pewnym banku paryskim. Dziwna rzecz, że dotąd przewódzcy irlandzcy nie sięgnęli do tego funduszu. Przyczyną tego był pewnie rozłam obozu irlandzkiego na zwolenników Parnella i przeciwników jego. Zdaje się jednak, iż co do zużycia funduszów, nastąpi między parnelitami a antiparnelitami porozumienie. Na mityngu rzeczonym przyjęto bowiem rezolucję, wzywającą przewódzcę antiparnelitów, Mac-Carty'ego, aby się porozumiał z przewódzcą parnelitów, Johnem Remondem i arcybiskupem Croke, celem wspólnego wydobycia funduszu iryjskiego z odnośnego banku paryzkiego i użycia go natychmiastowego na rzecz wydalonych i nędzę cierpiących dzierżawców.

Rezolucji tej stanie się może niebawewem zadość. Gotów to być pierwszy krok do ponownego zlania się reprezentantów irladzkich w jedno, wielkie stronnictwo narodowe.

Projekt założenia fabryki rurek drenowych.

W myśl uchwały Sejmu, powziętej w kwietniu b. r., którą Wydział krajowy otrzymał polecenie subwencjonować fabryki rurek drenowych, rozesłał Wydział krajowy okólnik do wszystkich wydziałów powiatowych, oddziałów galic. Towarzystwa gospodarczego lwowskiego i Towarzystwa rolniczego krakowskiego z żądaniem przedłożenia opinji, które miejscowości nadawałaby się się do założenia fabryk drenów ze względu na istniającą już cegelnię, zapas odpowiedniej gliny, tudzież znaczniejszy obszar gruntów wymagających drenowania, oraz czy właściciel gruntu, na którym miałaby być założoną fabryka drenów, zobowiąże się dostarczać rolnikom okolicznym rurek drenowych po kosztach produkcji.

W odpowiedzi na powyższy okólnik przedłożyły dotychczas wydziały powiatowe i okręgowe Towarzystwa rolnicze konkretne wnioski co do założenia 25 fabryk subwencjonowanych; 7 powiatów prosiło o zwłokę dla nadesłania odpowiedzi, a tylko 9 wydziałów powiatowych oświadczyło, że w ich obrębie nie zachodzi potrzeba zakładania fabryk drenów, bądź to, dla tego, że grunta nie potrzebują drenowania (Grybów, Tarnopol, Zbaraż, Kosów, Nowy Targ, Trembowla i Tarnobrzeg), bądź też z tego powodu, że istniejące fabryki zaspakajają miejscową potrzebę (w powiecie Samborskim fabryka w Wykotach, w pow. zaś Żywieckim fabryka w Żywcu).

Wedle dotychczas przedstawionych wniosków miałyby być założone subwencjonowane fabryki drenów w następujących miejscowościach:

W powiecie Bialskim: w Bestwinie i Osieku; w powiecie Brzeskim: w Jadownikach Podgórnych, Gnojniku, Iwkowy i Więckowicach; w powiecie Bocheńskim: w Grodkowicach i Niepołomicach; w powiecie Buczackim: w Porchowy; w powiecie Gorlickim: w Rzepienniku Biskupim, Siarach; w pow. Mieleckim: w Podleszanach, Chrząstowie, Dąbiu; w powiecie Myślenickim: w Krzywaczu; w powiecie Krakowskim: w Dąbiu; w powiecie Kołomyjskim: w Zamulińcach; w powiecie Nadwórniańskim: w Majdanie Górnym; w pow. Pilznieńskim: w Strzegocicach; w powiecie Rawskim: w Hujczu; w pow. Rzeszowskim: w Zalesiu; w pow. Sokalskim: w Sokalu; w powiecie Śniatyńskim: w Rudnikach i Załuczu, oraz w powiecie Tłumackim: w Czarnołożcach.

Z powodów finansowych i technicznych, nie przyjdzie jednak w ciągu roku 1893 do skutku urządzenie fabryk rurek drenowych we wszystkich wymienionych powyżej miejscowościach. Wydział krajowy zamierza jednak przystąpić do założenia dziesięciu fabryk, tj. po dwie w obrębie każdej ekspozytury biura meljoracyjnego: lwowskiej, krakowskiej, tarnowskiej, sanockiej i kołomyjskiej, a mianowicie: pięciu przy pomocy funduszu krajowego, na który to cel wyznaczył na rok 1893 dotację w kwocie 5 000 zł., zaś pięciu przy pomocy państwowej dotacji meljoracyjnej, o którą Sejm wezwał rząd osobną rezolucją.

Wydział krajowy zamierza, w razie uzyskania pewnego zaoszczędzenia w tych funduszach, obrócić tę kwotę na zaopatrzenie ekspozytur w narzędzia drenarskie, na który to cel, ze względu na stan finansów kraju, nie wstawiono do budżetu krajowego żadnej dotacji.

Nasze szkoły.

IV.

Wychowawcze znaczenie gimnastyki w najogólniejszem słowa tego znaczeniu, zabaw i wycieczek, dawno uznano za granicą i nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka dat dla wykazania, o ile pod tym względem pozostaliśmy w tyle i to w sprawie, w tak wysokim stopniu przyszłość narodu obchodzącej. Pomijamy tedy idealne prawie stosunki angielskie, gdzie zabawy są organiczną częścią planu naukowego i tak ściśle w wyobrażeniu narodu są z nim spojone, że tam nie ma szkoły, nieposiadającej pięknego boiska, pokrytego prześlicznym, starannie utrzymywanym trawnikiem i wieńcem drzew otoczonego. W samym Londynie jest 207 publicznych ogrodów i placów, w części do przechadzek, w części do zabaw, tak dla starszych, jak i dla młodszych przeznaczonych, a w roku przeszłym urządzono kosztem przeszło miljona marek wielki plac jedynie dla zabawy. Takie place do zabaw są prawdziwym skarbem dla kraju, bo są niewyczerpanem źródłem ciągle się odnawiającej rzeźkości, energji, ochoty do życia i pracy w ogóle dla ludności całej. a w szczególności dla młodzieży. Słusznie też, mógł Wellington, wprowadzony w czasie zwidzania szkoły w Eton na boisko, rojące się uczniami, oddanymi zabawie, wykrzyknąć: „Tu wygrane zostało Waterloo.“ Lecz nie mniejsze usiłowania na tem polu czynią Niemcy. **Berlin*** ma siedm boisk, na których od maja aż do września bawią się uczniowie szkół miejskich i gimnazjalnych, bądźto pod dozorem dwóch, przez gminę opłacanych, fachowo w gimnastyce wykształconych nauczycieli, bądź to pod dozorem nauczycieli dotyczących zakładów. Naczelny dozór i kierownictwo należy do t. zw. kuratorjum gimnastycznego. Dla podniesienia zapału młodzieży do zabaw otrzymują najlepsi w grze uczniowie i zwycięzcy w igrzyskach w nagrodę książki lub pożyteczne przybory szkolne. Na utrzymanie placów do gier, honorarja dla nauczycieli, sprzęty do zabaw łoży miasto corocznie kilka tysięcy marek. **Altona** na dwa obszerne boiska, których utrzymanie kosztuje gminę 600 marek rocznie. **Bonn** ma również dwa boiska i fundusz 10.000 marek, zapisany miastu przez byłego burmistrza Hoffmeistra na cele zabaw młodzieży. W **Brunszwiku** zaprowadzone są obowiązkowe zabawy dla uczniów i uczennic. Miasto posiada trzy wielkie boiska. W **Lipsku**, który ma 4 place do zabaw, są 3 związki prywatne, t. zw. Schrebervereine, których zadaniem jest dbać o rozwój fizyczny młodzieży zapomocą tak zwanych kolonij mlecznych, kąpielowych i za pomocą zabaw. Nadto w gronach nauczycieli gimnazjalnych istnieją osobne komisje zabawowe, zajmujące się urządzeniem i kierownictwem zabaw dla młodzieży dotyczących zakładów. Podobnie w wielu innych miastach, jak mianowicie w **Görlitz**, potworzyły się związki, celem popierania i ułatwienia zabaw młodzieży, gminy nie szczędzą na ten cel kosztów i co roku wyznaczają na to w budżecie podwną sumę dochodzącą do kilku tysięcy marek, w zimie urządzają dla uczniów bezpłatne ślizgawki, w lecie bezpłatne kąpiele, a między młodzieżą samą niektórych zakładów istnieją pod opieką dyrektorów towarzystwa dla pewnych zabaw (n. p. dla zabawy w piłkę nożną) lub ćwiczeń gimnastycznych*). Słowem w całych Niemczech ogromne na tem polu czynią usiłowania i słusznie, bo młodzież bez zabaw, śpiewu, wycieczek i uroczystości szkolnych musi się starzeć przedwcześnie, gnić fizycznie i duchowo i gdy nie ma rozrywek, odpowiednich jej wiekowi i przez naturę samą wskazanych, szukać zakazanych owoców, które jej tem lepiej smakują, że są zakazane, lecz ścierają z niej znamię niewinności i młodzieńczości. U nas Kraków dał pod tym względem piękny przykład. Miałyżby inne miasta, a zwłaszcza Lwów, znany z ofiarności na cele wychowania, pozostać w tyle? Nie wątpimy, że myśli, przez nas poruszone, poprą ludzie dobrej woli w całym kraju i wnet boiska zaroją się u nas młodzieżą, która ojczyźnie swojej zaszczyt przynosić będzie.

*) Die deutschen Staedte und das Jugendspiel. H. Raydt. Hannover. Linden 1891.

Dyplomatyczny romans.

Paryski dziennikarz Ernest Judet (Tristan) opowiada czytelnikom popularnego *Petit Journal* o „militarnym i dyplomatycznym romansie, który wymyśliła rozgniewana frankofilskiemi manifestacjami w Genui prasa austrjacka z okazji założenia ochronnego portu w Biserta a wymyśliła przeto, aby zubożałe i rozczarowane Włochy przykuć do trójprzymierza“. Wspomniany pisarz przytacza *N. Fr. Presse* i równemi tendencjami przejętą włoską *Italia militare e marina*, która długoletniemu ministrowi marynarki, a obecnie spraw zewnętrznych, zaleca, aby w imieniu sprzymierzonych mocarstw skłonił rycerską sąsiadkę do sumiennego spełnienia przyrzeczeń w sprawie tunetańskiej.

„Nie dziw — czytamy w końcu artykułu — że Włosi niechętnie patrzą na wykończenie portu, który dla naszej, afrykańskiej kolonizacji i dla naszej floty stanie się nowym punktem oparcia. Możemy im odpowiedzieć, że olbrzymi materjał, nagromadzony w la Maddalena, odległej zaledwie o dwie godziny od naszej Korsyki, a mającej charakter portu zaczepnego, nie może im sprawiać przyjemności. Ale jeśli oni u siebie w domu rządzić się mogą, to z tego jeszcze nie wynika, by nam dyktowali, co im się podoba i jakkolwiek regencja jest tylko protektoratem to bej, przez nas powołany do rządzenia, ma prawo zastrzedz się przeciwko usiłowaniom, z któremi nie tają się Włosi, a które mają na celu wyparcie nas stamtąd..

„Skoro tak zuchwale ujęli sprawę Biserty w swe ręce i skoro pisma swe nasycają niedorzecznemi wywodami i śmiesznemi informacjami, byłoby więc głupotą z naszej strony, gdybyśmy nie mówili głośno o ich sprawkach i ich kłamstwach.

„Gdyby gabinet francuski miał się jeszcze dalej łudzić mrzonkami o włoskiej przyjaźni, to niechaj teraźniejsze postępowanie Włoch będzie dlań nauczką. Chcieliby oni wprawdzie być z nami na dobrej stopie, jednak pod warunkiem, byśmy z założonemi rękoma patrzyli na militarne i dyplomatyczne knowania wrogiej nam ich polityki, abyśmy nie szczędzili dla nich pieniędzy, przy pomocy których mogliby wytrwać na zaczepnem stanowisku i abyśmy im dobrowolnie wydali nasze środki obronne. Gdyby panu **Ressmanowi**, ambasadorowi króla Humberta w Paryżu, udało się odnieść takie zwycięstwo, dzięki naszej naiwności, to musiałby go jego monarcha hojnie nagrodzić; niepodobna bowiem więcej zyskać, a mniej ofiarować, i niepodobna wyobrazić sobie milszego dla Włoch łupu nad Francję, odartą z pieniędzy i zwyciężoną na Morzu Śródziemnem.“

Korespondencje.

Buda-Peszt 7. października.

(Z obrad delegacyjnych. — Pogłoski o przeniesieniu delegacyj. — Msza za straconych. — Cholera — Wielkomiejskie przygotowania — Fatalna akcja ratunkowa. — Co już zarządzono, a czego się spodziewamy.)

Nie długo po otwarciu delegacyjnych obrad w komisji budżetowej, jak wiadomo, złożył oficjalnie delegat **Eim** deklarację swoich przyjacielskich uczuć dla białego **cara** i Rosji, którą radby widzieć w bratnim uścisku z austro-węgierską monarchją.

Pan delegat nawoływał ministra Kalnoky'ego do szczerych, może nadto szczerych wyjaśnień, dotyczących trójprzymierza, a po zatem do zawarcia braterskich stosunków z Rosją, na przyjaźni której więcej monarchja nasza skorzystać może, niż na najserdeczniejszym stosunku i takimże aliansie z Niemcami i Włochami. Minister Kalnoky, więcej ostrożny w odpowiedzi, niż delegat w interpelacji, tak dyplomatycznie, a zręcznie potrafił się wywiązać z ciężkiego zadania, a tak jasno przedstawić komisji budżetowej austrjackiej delegacji, obecny stosunek naszej monarchji do innych mocarstw, oraz scharakteryzować dokładnie całą sytuację obecnej, pokojowej doby politycznej, że dla swojego *exposée* zjednał poklask ogólny — i zaufanie pozyskał dla rozwiniętego programu politycznego.

To wyjaśnienie hrabiego Kalnoky'ego spowodowało, o ile mi wiadomo to, że hrabia Aponyi interpelację swoją, którą wnieść zamierzał w komisji dla spraw zewnętrznych węgierskiej delegacji, — o wiele już skrócił, — a treść interpelacji złagodził pono niepomiernie.

Dzisiaj obradują tylko komisje poszczególne obu delegacyj. Plenarne posiedzenia delegacyjne zwołane są dopiero na dzień 14. b. m. Komisje obradują naturalnie nad budżetem, rozpatrują szerokie kolumnady cyfer, co nie jest dla delegatów wielką przyjemnością — a dla moich czytelników nie tak ciekawą rzeczą, ażebym widział się zmuszonym, zabierać miejsce wyliczaniem milionowych sum wspólnego budżetu monarchji. Tem finansowem sprawozdaniem w szcze-

---

21)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy)

— Jabym ten list pomiął i rzucił do pieca i krokiembym się nie ruszył z miejsca. Djabłaby zjadł Ernest, zanimby mnie zobaczył na tej dworskiej komedji, gdybym był na twojem miejscu.

— Ty się unosisz, Kornelu! I jam się niegdyś unosiła i doprowadziłam do tego, co jest. Teraz muszę tylko pełnić twardy obowiązek i przestrzegać woli ojcowskiej. Kiedym taki list od Ernesta otrzymała, jestem pewna, że ojciec kazałby mi dzisiaj wieczór jechać na dwór. A ty co myślisz, Kornelu?

— Daj mi święty pokój! Ja tego wszystkiego, ani weź, nie rozumiem.

Wystroiła się tedy Klimunia wspaniale w brylanty, które jej Ernest przysłał z dołu, i o godzinie oznaczonej, wcześniej jeszcze, pojechała na dwór, sama jedna w wielkiej karecie, wystrojonej we wspaniałe harby, a ciągnionej przez cztery gniade, angielskie konie.

Ernest uprzedził żonę na królewskich pokojach, gdzie miał występować jako marszałek dworu. Że to był wieczór niejako prywatny, przeto nic on, tylko prywatny marszałek królewski, o wiele podrzędniejsza figura, rozesłał zaproszenia wprost za wskazówką króla i Ernest był właściwie tylko zaproszonym gościem. Teraz jednak podał mu jeden z dworzan, dobry jego zresztą znajomy, listę biesiadników, których było tylko trzydziestu; byli to po największej części książęta i księżne krwi bawarskiej i postronnej, ale znajdowały się także imiona osób prywatnych, pomiędzy któremi imię Adolfa barona Krause mocno zadziwiło Ernesta. Wytłumaczył mu jednak wnet ów dworzanin, że Adolf zainteresował króla, pokazując mu przed kilkoma dniami zbiór antyków, będący w jego posiadaniu i dając mu ciekawe wyjaśnienia. Że Wagnera nie było chwilowo w Monachjum, przeto król przebywał teraz najwięcej z Adolfem i z nim się najlepiej zabawiał; zaprosił go przeto także na prywatną herbatę.

To spotkanie z Adolfem wydało się Ernestowi dziwnie niepożądanem. Ale cóż miał robić? Na dworze niedobiera sobie człowiek towarzystwa, tylko z tem się obchodzi, jakie mu się trafi. Zresztą inne spotkanie czekało za chwilę Ernesta; miał spotkać żonę, z którą się rozwodził, którą był gotów najhaniebniej skrzywdzić, a którą jednak kochał, jak to czuł najwyraźniej.

Drzwi się otworzyły i weszła Klimunia blada, ale dziwnie piękna w swoim świetnym dworskim stroju. Kolana zadrżały pod Ernestem, kiedy ją ujrzał; rumieniec wstydu zalał mu twarz, a robiło mu się zimno i gorąco na przemian; była dotąd jedyną damą w salonie, a kilku obecnych panów ukłoniło jej się ceremonjalnie. Odpowiedziała skinieniem głowy i prosto podeszła do męża, a patrząc na niego dziwnie spokojnym wzrokiem, rzekła cicho:

— Przyszłam Erneście, bo tak kazałeś, a pragnę uległością okupić wreszcie twoje przebaczenie. Ale mojem zdaniem, było lepiej, abym w domu pozostała i nie spotkała się z królem, który niezawodnie zaraz swoje odnowi rozmowy zemną.

Ernest żadnej nie dał odpowiedzi; jakaś moc zamknęła mu usta, jakby kleszczami z żelaza; stał nieruchomy i byłby był szczęśliwy, gdyby się rezydencja królewska była wraz z nim zawaliła w jakąś otchłań bezdenną, w którejby było coś więcej od śmierci, w którejby była nicość. I ona już więcej nie przemówiła nic, tylko siadła spokojnie nieopodal od męża.

Goście zaczęli wchodzić. Ernest witał się z nimi mechanicznie, bezmyślnie. Wszedł Krause, blady i spokojny i ukłoniwszy się Klimuni, rozmawiał z nią chwil kilka Potem zwrócił się ku Ernestowi. Ernest myślał, że nie będzie potrzebował rozmawiać z tym człowiekiem, którego krzywdził podobnie, jak Klimunię, choć trochę mniej od niej. Tymczasem Adolf, podobnie jak przed chwilą Klementyna, przystąpił wprost do niego. Nie podał mu ręki, tylko powitał go ukłonem, a potem przemówił słowami, w których wymowie nie słychać było krwawej ironji, tkwiącej w ich treści.

— Bardzo mnie to cieszy, że widzę tu hrabiego przy żonie. Zapewne nastąpiła znowu zgoda małżeńska. Bardzo zazdroszczę tym, którzy do takiej zgody wrócić mogą.

Ernest znowu nie odpowiedział nic. Bo i cóż miał odpowiadać? Coś go parło, aby zawołał doniosłym, przez wszystkich słyszanym głosem:

— Jestem łotrem i nikczemnikiem! Dałem się przez pańską żonę nakłonić do napisania haniebnego listu, który jest w jej ręku i którego wyjawienie zgubiłoby mnie na zawsze. Boję się tego wyjawienia i przeto z jej rozkazu, brnę z podłości w podłość większą. Ale mam tego już dość i chcę, aby wszyscy wiedzieli, co raz zrobiłem w chwili haniebnego zapomnienia, a potem, choć się ludzie odemnie odwrócą, choć mi żona tego nigdy nie przebaczy, będę szczęśliwszy, bo przynajmniej będę mógł słuchać głosu sumienia i honoru.

Ale Ernest słów tych nie wymówił i milczał tylko, a pytał się sam siebie, po co jeszcze żyje? Adolf odszedł od niego spokojnie i rozmawiał z damami. Te damy ukłoniły się, wchodząc, z daleka i ceremonjalnie Klementynie, a potem, unikając jej demonstracyjnie, siadły od niej jak najdalej. Tem okazywały wzgardę dla winowajczyni. One były niesprawiedliwemi, strasznie niesprawiedliwemi i Ernest radby je za to podarł na kawały. A przecie to on, nie kto inny, tę krzywdę sprowadził na własną żonę, taką piękną, niewinną i teraz posłuszną, pokorną, godną ubóstwienia! Jego to siostra, za jego wiedzą i wolą dodawała żaru do cnotliwego oburzenia, którem pałały w Monachjum damy, niegodne rozwiązać rzemyka u obuwia Klementyny. Gdy się dwie głowy w sali pochylały ku sobie, ilekroć dwoje gości coś z sobą szeptało, myślał Ernest, że mówią o nim, o jego żonie i o Frydhildzie. Klementynę potępiają, widać to po wszystkiem; gdyby się tu Frydhilda zjawiła, byłoby potępienie jeszcze bardziej widocznem. A cóż o nim myślą? Jest taka na świecie niesprawiedliwość, że ludzie są pobłażliwi dla mężczyzn, kiedy popełnią uczynki, których kobietom nigdy nie darują. Ale cóżby pomyśleli ci ludzie wszyscy, gdyby znali całą prawdą o Erneście? Odwróciliby się od niego, jak od zarażonego. To wszystko wydawało się jakimś strasznym snem, jakąś duszną zmorą. A ilekroć Ernest zdołał spojrzeć na salę przytomnym wzrokiem, spotykał zimny, badawczy, przenikliwy wzrok Adolfa, nie wzrok oskarżyciela, albo pokrzywdzonego, tylko wzrok, w którym widniał jakby wyrok sędziowski, pełny potępienia i zagłady.

Wnet zaczęła się pańszczyzna dworska. Przychodziły osoby krwi panującej i prowadziły ze zwyczajnymi śmiertelnikami najbanalniejsze rozmowy, trzeba było odpowiadać na pytania nic nieznaczące, postawione na to tylko, aby się pytać, ale na to trzeba było się pozbyć innych myśli i zająć umysł ceremonialnem niczem I to było szczęściem dla Ernesta, bo rozgoniło na chwilę straszne tumany czarnych chmur, które mu zalegały myśl i serce.

Wreszcie zjawił się sam król. Z nim nie było rozmowy obojętnej; każdego umiał zagadnąć o czemś, co wywołało zajmujące odpowiedzi. Ledwo wszedł do sali, podążył wprost do Klementyny, z okiem płonącem z radości i pomówił z nią chwil kilka dłużej, niżeli na to zezwalała etykieta; potem tylko obchodził gości, a Ernest łamał sobie głowę nad tem, co król mógł powiedzieć jego żonie? Co ona królowi odpowiedziała? Król zbliżył się także do Ernesta i rozmawiał z nim. Ernest odpowiadał, pewnie nie od rzeczy. Ale kiedy król odszedł, nie wiedział zgoła, o czem mówił; pamiętał natomiast wyraźnie, że przez cały czas swojej własnej rozmowy z królem Ludwikiem, myślał tylko o swojej żonie i o tem, jaki teraz będzie jej stosunek z królem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gółach zajmuje się *Dziennik* na innem miejscu. Krążą pogłoski, że ze względu na grasującą w stolicy c h o l e r ę, delegacje mają być tu przerwane i przeniesione bądź do Wiednia, albo do innego miasta. O ile wiem, do tego nie dojdzie, atoli sfery rządowe wyraziły życzenie, ażeby tak komisje pozycyjne, jak i plenarne posiedzenia delegacyj przyspieszyły t e m p o obrad — i możliwie w krótkim czasie zakończyły swoje obrady. Wobec paniki ogólnej, wątpię nawet, aby przyjęcia na dworze królewskim i objady delegacyjne na zamku budzińskim, mogły się tym razem odbywać. Król, jak wiadomo, był cały czas w rezydencji swojej w Gödölö, a o przyjeździe Jego do stolicy nie słychać.

Dzisiaj, jak coroku, odbyła się solenna msza, celebrowana jednocześnie przy 13 ołtarzach w kościele OO. Franciszkanów, za spokój dusz straconych w Aradzie jenerałów. Kościół kirem zasłonięty, a szczelnie napełniony publicznością. Honwedzi ze sztandarami w żałobie, otaczali bogato ubrany katafalk, studenci ze sztandarem, liczni posłowie i panie w żałobie. Msza wspaniała, podniosłe zazwyczaj sprawia wrażenie a dzień 6-go października, jest dniem żałoby krajowej niejako.

Cholera, w Peszcie coraz to groźniej się zarysowuje i co raz liczniejsze zbiera ofiary. Panika ogarnia wszystkich. Dużo rodzin naturalnie zamożniejszych, przeniosło swe mieszkania na wyspę Małgorzaty. Wiele hałasu robiono u nas i wiele reklamy dla przygotowań — jakie miały poczynić władze i miasto przeciw cholerze, tymczasem dziś okazuje się najdowodniej, że te przygotowania t e r a z się dopiero robią, kiedy cholera setki ofiar zbierać poczyna. Akcja ratunkowa jest fatalną, niżej wszelkiej krytyki. Dzisiaj wydają władze jedne rozporządzenie za drugiem, plakatują je po rogach ulic, a publiczność jest tylko bałamuconą, bo zanim zdoła się oswoić z jednem, już musi czytać drugie.

Na klinice zawieszono wykłady, w szkołach niebawem mają także przerwać nauki. Zebrania na odpustach są zabronione. Stowarzyszeniom nie dają dla zabaw i zebrań licencji. Mimo to wszystko — w mieście panuje nieporządek straszny, bo oto w dzielnicach, najbardziej zarazą opanowanych, ulice n i e z a m i a t a n e, ani nie desinfekcjonowane, polewają wprawdzie dwa razy, pozostawiając nieczystości — dla szkodliwych wyziewów.

Dzisiaj sanitarna komisja miejska, ukonstytuowała się w charakterze komisji epidemicznej, pod prezydencją wiceburmistrza Gerlocego, który od swoich zajęć biurowych zupełnie na czas e p i d e m j i uwolniony został. Dzisiaj wydano rozporządzenie wybudowania w dwu dniach trzech nowych baraków dla chorych, oraz bezwzględnego palenia odzieży i pościeli po chorych, zdarzył się bowiem fakt, że kiedy komisarz cyrkułu po zmarłym na cholerę rozporządził pościel jego spalić, na prośby i łkania biednej wdowy, rozkazał słomę siennika spalić, a siennik zaś i odzież zostawić. To charakterystyczna — a jednak prawdziwa, choć oburzająca niestety w takim czasie względność dla łez biednej kobiety, której miasto nie mogło w inny sposób zapewnić potrzebnego siennika! Faktów już dziesiątki mamy przed sobą takich, które tylko dowodzą, że cholera u nas znalazła dobre pole do grasowania i zabierze ofiar nie mało zapewne, ile że i upały mamy prawie czerwcowe.

Pobóg.

Dostawy obuwia dla c. k. armji.

Dnia 6 b. m. rozpoczęło I. gal. towarzystwo dostaw dla armji we Lwowie, oddawać wykonane roboty obuwia. Ogółem tow. dostarczyło w r. 1892 8.200 par, z których 1.700 oddano w lipcu, resztę zaś obecnie, a to przed terminem, wyznaczonym do końca b. m.

Wykonane roboty, tak obuwia, jak rzemieni, przedstawiają się pod każdym względem świetnie, co z uznaniem zaznaczyła sama komisja wojskowa, składająca się z kapitana Schiklera, wachmistrza Tichlera, kaprala i 2 żołnierzy.

Gdy już cała wykonana robota wyczyszczona i posortowana znajdowała się w domu Inwalidów, jako miejscu odbiorowem, przybyli prócz dyrekcji, radca Wydziału krajowego i poseł na Sejm p. Tadeusz Romanowicz, I. delegat miasta Lwowa i poseł na Sejm p. Michał Michalski, prezes izby rękodzielniczej p. Stanisław Niemczynowski.

Jednostajna robota, doskonały materjał, szybkość dostawy wprawiły tych szczerych opiekunów przemysłu krajowego w prawdziwe zdumienie, nieszczędzili też i pochwał i podzięki dyrektorowi Bolesławowi Mikulińskiemu niestrudzonemu tam, gdzie tylko chodzi o rozwój handlu i przemysłu, tudzież dyrektorowi fachowemu p. Józefowi Bolińskiemu, który pomimo nadwątlonego zdrowia wytrwał na stanowisku fachowego kierownika aż do końca!

Poseł Romanowicz w przemówieniu do komisji odbiorczej zaznaczył, iż Wydział krajowy, jak dotąd, tak i nadal popierać będzie cele towarzystwa i ma to przekonanie, iż tegoroczny odbiór nie natrafi na przeszkody takie, jak w r. z.

Miło było słyszeć z ust komisji, iż tegoroczna dostawa obuwia, wykonana przez dzielnych rękodzielników, jest o wiele dokładniejsza, jak zeszłoroczna. Szewcy z Drohobycza, Tarnowa wykonali roboty świetnie, z lwowskich pierwsze miejsce zajmuje szewc Patlikowski, po nim idą Kiwała, Hobler, Adam Fuchs, Glucksman, Bratro Leon.

Przedstawione roboty już odebrano i przeznaczono do komisji bezparcjalnej; wachmistrz Tichler dawał bardzo wyczerpujące wyjaśnienia i pouczenia, jak należy błędów formalnych unikać, zaznaczając przytem, że główną wadą naszych oferentów drobnych jest niewłaściwy dobór materjału i nieumiejętność zużytkowania tegoż.

Po g. 12-tej rozpoczął się urzędowy odbiór obuwia towarzystwa. O wyniku nie omieszkamy donieść, tu jedynie zaznaczamy, iż oferenci rzeczywiście korzystali z rad i wskazówek Tichlera, który ściśle trzymając się przepisu, z całą sumiennością i dokładnością, a nawet pewną pedanterją bada but każdy i odsyła do ko i sji bezparcjalnej, z drugiej zaś strony jest niezmordowany w pouczaniu, jak tych wad unikać należy.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

N i e d z i e l a 9. października.

Teatr: „Pan Jowialski" (przedstawienie popołudniowe). — „Opowieści Hofmana." Początek o godz. 7. wieczorem.

Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe": „Robert i Bertrand." Początek o godz. 7. wieczorem.

P o n i e d z i a ł e k 10. października.

Wieczorek muzykalny Ludwika Marka w sali „Frohsinn." Początek o godz. 7 1/2 wieczorem. Zaproszenia otrzymać można w szkole muzycznej L. Marka, jakoteż w księgarniach.

Wiadomości osobiste. P. Józef Skarbek B o r o w s k i złożył w namiestnictwie, jako u władzy kierującej fundacją p. Hohendorffa w Szutromińcach, deklarację, że przyjmuje obowiązek kuratora tej fundacji, ofiarowany mu przez samego fundatora.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatnły gminie Mszaniec, w powiecie staromiejskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Nekrologja. Julja P r a c z y ń s k a, wdowa po radcy, zmarła w Przemyślu d. 6. bm. — W dniu 15. zm. zmarł w Warszawie Filip K o s a k, urodzony w powiecie częstochowskim w maju r. 1789, liczył więc z chwilą śmierci przeszło lat 103. Do ostatnich chwil życia wychodził codziennie na miasto, trzymając się dzielnie i zaledwie trochę miał przyprószoną gęstą czuprynę siwizną. Przed kilku laty ożenił się powtórnie. — Fryderyk S c h l o e g l, poeta wiedeński, o którego śmierci doniósł nam już telegram, liczył lat 71, urodził się bowiem d. 7. 1821 (we Wiedniu). Poświęciwszy się służbie państwowej, doprowadził do stopnia urzędnika rachunkowego wojskowego i w r. 1870 przeszedł na pensję. Na niwie literatury pracował niemal bez przerwy lat pięćdziesiąt, z upodobaniem, a zarazem z niemałym talentem, odtwarzając obrazki z życia wiedeńskiego. — Stanisław P ł o c h o c k i, słuchacz medycyny na wszechnicy Jagiellońskiej, zmarł w Bursztynie, gdzie bawił przez wakacje.

Kalendarz. Niedziela (9.): Wincentego. Wschód słońca o godzinie 6. minut 16, zachód o godzinie 5. minut 16

K a l e n d. m y ś l i w s k i. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Popis straży ogniowej miejskiej odbył się wczoraj rano w obecności prezydenta miasta p. M o c h n a c k i e g o i starszego radcy magistratu p. Ł y s z k o w s k i e g o. Ćwiczenia wykonane zostały z wielką precyzją, co jest zasługą instruktora, oficjała p. Eljasiewicza.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Stryju, z miasta Stryja, rozpisany został na dzień 31. października rb. Wybór ten przedsięwziąć winna rada miasta Stryja stosownie do przepisu §§. 5. i 13. ord. wyb. powiatowej.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował rzeczywistego starszego nauczyciela szkoły wydziałowej w Sokalu, Teodora Biłeńkiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie. Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kalkulanta rachunkowego przy wyższym sądzie w Krakowie, Zygmunta Kostkę, praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Egzamin ogólny z całości nauk zawodowych, złożył d. 7. bm. w krajowej szkole gospodarstwa lasowego p. Stanisław Kobylański, rodem z Kahnjowa w Galicji.

Germanizacja. Nadesłano nam list z następującym napisem: Sal. Lieblich, Galanterie-Nünberger-Bijouterie & Schnhwaaren Lager, Kalusz, Galizien.

Myłka druku. Jesteśmy proszeni o stwierdzenie, że w artykule naszym o zamku Żółkiewskim (z d. 6. bm.) w wierszu 7, ustęp 3, podano mylnie nazwisko S a c i e w i c z, zamiast S a n c i e w i c z.

Kalendarz powszechny galicyjski (E. Winiarza) ukazał się po raz czterdziesty czwarty. Kalendarz ten, który ma liczny zastęp przyjaciół, zdobi udatny wizerunek śp. Edwarda Winiarza, zmarłego w r. 1892. Wspomnienie to słusznie należy się zmarłemu założycielowi kalendarza, który prócz tego zapisał się w pamięci jako nakładca komedyj hr. Aleksandra F r e d r y, jako wydawca *Świtu*, *Gminy* i *Dzwonka*. Zmarły, jak wiadomo, był przez lat 20 członkiem rady miejskiej.

Kalendarz przedstawia się ładnie.

Z miasta. Otrzymujemy następujące pismo: W jednym z ostatnich numerów podniosła redakcja *Dziennika Polskiego* nieporządki na ulicy Pieszej i wzdłuż Szkarpów. Rzeczywiście na drugi dzień zjawił się funkcjonarjusz „komisarjatu — oglądnął to wszystko, ale i na tem skończył swoje urzędowanie. Kamienica pod l. 6 przy ulicy Pieszej nie ma ani wychodków, ani żadnego zlewu. Co się musi dziać na tej ulicy, jeśli się zważy, że mieszkająca tam klasa ludzi trudni się przeważnie praniem bielizny, łatwo można sobie wyobrazić. Może komisja sanitarna zechce wziąć w opiekę mieszkańców tej ulicy i zarządzić desinfekcję i budowę choćby prymitywnie urządzonych wychodków i zlewu. Kamienica ta należy do obywatela wyznania mojżeszowego, który używa zapewne systemu słynnego kamienicznika Arona Philippa.

Kolonja lecznicza w Brzuchowicach powiększyła się obecnie znów o trzy budynki. W lesie wybudowano kaplicę ze składek właścicieli letnich domków, p. Doms postawił bardzo piękną willę, obecnie zaś jest już pod dachem willa p. Mikulińskiego. Willa ta położona jest tuż obok dworca kolejowego przy drodze dojazdowej ze wsi Brzuchowiec do dworca kolei, a wybudowana została podług planu p. J. Winiarza w stylu szwajcarskim, murowana, o jednem piętrze, upiększona wieżą wysokości 20 metrów, w której mieścić się będzie zegar. Urządzonych w niej będzie około 20 pokoi do najęcia. Spragnieni świeżego powietrza Lwowianie, znajdą tu wygodne pomieszkanie z pięknym widokiem na las świerkowy, który swą balsamiczną wonią nęci każdego mieszkańca wielkiego miasta. Byłoby bardzo pożądanem, aby p. Mikuliński znalazł więcej naśladowców.

Przystanek Lehuczeny na kolei lokalnej Czerniowce-Nowosielice został, ze względów sanitarnych, dla ruchu osobowego i pakunkowego zamknięty.

Wyścig dystansowy. Tryumfem dla armji austrjackiej jest fakt, że szesnaście pierwszych najcenniejszych nagród dostanie się jej oficerom. Podajemy spis trzydziestu jeźdźców, którzy przebyli przestrzeń z Wiednia do Berlina w najkrótszym czasie i wyliczenie nagród, które im w udziale przypadną.

Jeździec	Rekord	Nagroda
1. Por. hr. Starhemberg	71 g. 34 m.	20.000 mr.
2. Porucznik Miklos	74 „ 24 1/2 „	6.000 „
3. Podporucznik Höfer	74 „ 32 „	4.500 „
4. Podpor. Csavossy	76 „ 7 „	3.500 „
5. Porucznik M u z y k a	77 „ 26 „	3.000 „
6. Porucznik Hincke	77 „ 35 „	2.500 „
7. Podp. Jakób Scherber	78 „ 5 „	2.000 „
8. Podporucz. Schmidt	79 „ 5 „	1.800 „
9. Podp. br. Kielmansegg	79 „ 57 1/2 „	1.600 „
10. Por. hr. Batthyany	80 „ — „	1.400 „
11. Podpor. H. Scherber	80 „ 24 „	1.200 „
12. Podporucznik Schram	80 „ 42 „	1.000 „
13. Rotmistrz Stoegel	81 „ 4 „	900 „
14. Porucznik hr. Vay	82 „ 12 „	800 „
15. Rotmistrz Baselli	82 „ 15 „	700 „
16. Podporucz. Gormasz	82 „ 23 „	600 „
Następnie przybyli:		
17. Porucznik hr. Łubieński	84 g. 26 m.	
18. Porucznik Buffa	85 „ 5 „	
19. Porucznik hr. Paar	85 „ 21 „	
20. Porucznik Irmy de Szolnok	88 „ — „	
21. Porucznik hr. Wickenburg	88 „ 25 „	
22. Podporucznik Tacconi	89 „ — „	
23. Podporucznik hr. Clam	89 „ 40 „	
24. Porucznik Chaula	90 „ 15 „	
25. Porucznik Weitenhiller	92 „ 30 „	
26. Podporucznik Siegl	92 „ 35 „	
27. Porucznik Nagy	92 „ 45 „	
28. Porucznik hr. Lasocki	93 „ 11 „	
29. Podporucznik Salm	95 „ — „	

O f i c e r o w i e n i e m i e c c y:

Jeździec	Rekord	Nagroda
1. Porucznik Reitzenstein	73 g. 6 m.	10.000 mr.
2. Porucznik Thaer	78 „ 16 „	
3. Porucznik Kronenfeld	79 „ 6 „	
4. Kapitan Förster	79 „ 44 „	
5. Podpor. Johannsen	80 „ 46 „	
6. Rotmistrz Kimmerle	82 „ 31 „	
7. Rotmistrz Tepper-Laski	83 „ 23 „	
8. Porucznik Heyl	84 „ 27 „	
9. Porucznik Kummer	85 „ 14 „	
10. Książę Leopold	85 „ 45 „	
11. Rotmistrz Schnckmann	86 „ 29 „	
12. Porucznik Meyern	86 „ 37 „	
13. Porucznik Dietze	86 „ 38 „	
14. Porucznik Jena	87 „ 26 „	

Oprócz tego S t a r h e m b e r g i R e i t z e n s t e i n otrzymają honorowe nagrody z rąk obu monarchów. Dwudziestu pięciu jeźdźców, którzy osiągnęli rekord niższy od 82 godzin, otrzymają po 500 marek.

Zwycięzca w wyścigach dystansowych, hr. Starhemberg, oświadczył — jak donoszą — że gotów jest na swym koniu „Athos" w 71 godzinach powrócić z Berlina do Wiednia. Tymczasem jednak ów „Athos" — jak obecnie donoszą — przeniósł się do wieczności dnia 7. bm.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura w tym czasie była + 17·1°C., najwyższa + 22·2°C., najniższa + 14·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby pozostanie około + 16°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opad, deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Piszcie panowie prawdę! *Neur W. Tagbl.* zamieszcza taką depeszę ze Lwowa: *„Der hier im Choleraspital befindliche Schuster Kling ist heute gestorben".* Wobec sumiennych i licznych ogłoszeń naszego fizykatu, doniesienie takie uważać się musi za chęć przekręcania prawdy. Można było przecież dodać, że Kling nie umarł na cholerę; wyjaśnieniem powodu śmierci nie zrujnowałby się *Tagblatt.*

Ciężka manipulacja. Wielu nauczycieli tarnopolskiego powiatu nie otrzymuje do dziś płacy za miesiąc wrzesień. Pomijając przykry zawód, jakiego doznają, przyjechawszy napróżno z miejsca o kilka mil oddalonego, do urzędu podatkowego; pomijając daremne straty, na jakie są narażeni wskutek takiej podróży; pomijając nawet niedostatek, jaki cierpią ich rodziny, nie można pominąć, że żydzi lichwiarze, w których ręce takowa manipulacja musi oddać głodnych apostołów oświaty, gromadnie dokuczają urzędnikom podatkowym pod adresem swoich nieszczęśliwych klientów. Możeby oszczędzić należało choć tej przykrości nauczycielom! A kiedy woła się zewsząd: oświaty! oświaty! — niech słucha — do kogo to należy — jak woła nauczycielstwo: chleba! chleba!

Pisarze pokątni od dłuższego już czasu grasowali z całą bezczelnością w mieście Szczercu, a nawet kilka razy w tej sprawie zamieszczane były w *Dzienniku* korespondencje. Nareszcie widocznie przebrała się miarka i onegdaj urządzono na te pijawki chłopskie obławę, która uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Sędzia p. Miłaszewski odkrył tajną kancelarję „adwokacką" pana Salkego Facha, który, jak się okazało, zatrudniał u siebie trzech żydków dependentów. Pan Salke mieszkał tuż obok sądu!! Sędzia, po dokonaniu w mieszkaniu Facha ściślej rewizji, zabrał olbrzymie stosy najrozmaitszych aktów, które przeniesiono do gmachu sądowego. Dla objaśnienia dodać należy, że Fach od szeregu lat wyzyskiwał biednych chłopów i wszystko to uchodziło mu bezkarnie. Przesłuchani „dependenci" pana Facha podali, że każdy z nich jest specjalistą. Jeden oświadczył, iż specjalnością jego są „bagatki", drugi załatwiał „pyskówki", trzeci sprawy tabularne. Sędzia, p. Miłaszewski, zabrał się do Facha bardzo energicznie i jest nadzieja, że pijawka ta przestanie już raz ssać krew chłopską. W Szczercu istnieje jeszcze kilka innych adwokackich kancelaryj pokątnych, które polecamy gorącej opiece pana Miłaszewskiego.

Cudowne zjawisko. Virginia Fabre, 12-letnia dziewczyna z Salsy pod Perpignan we Francji, opowieściami swemi o objawieniach Matki Boskiej ściąga tłumy pielgrzymów do swej skromnej sadyby. Około 10.000 osób zebrało się już w Salsa.

Charlotta, ekscesarzowa meksykańska, oddawna, jak wiadomo, obłąkana, miała w ostatnich czasach mocno podupaść. Tak przynajmniej donosiły dzienniki belgijskie. Obecnie pokazuje się, że pogłoski te były fałszywe. Nerwowe rozdrażnienie ustąpiło po zastosowaniu odpowiednich środków i ekscesarzowa ma się teraz stosunkowo bardzo dobrze.

Olbrzymi teleskop. W Paryżu zawiązało się towarzystwo, które ma zamiar zbudować olbrzymi teleskop, rozmiarów kolumny wenndomskiej. Posrebrzane lustro ma ważyć 9 tonn; średnica wynosić będzie trzy metry, grubość rury 50 centimetrów. Koszta obliczają na 2 1/2 miljona franków.

Z życia towarzyskiego. W dniu 8. b. m. odbył się o godzinie szóstej wieczorem w kościele OO. Bernardynów ślub p. Olgi Gachowskiej z p. Michałem Wójcikiem, komisarzem dyrekcji skarbu.

Kurs pocztowy. W poniedziałek rozpoczyna się półroczny kurs pocztowy i telegraficzny dla praktykantów pocztowych i aspirantów wojskowych. Kierownikiem kursu został sekretarz dyrekcji poczt, pan Stögbauer.

Koncert Towarzystwa muzycznego z fundacji śp. dra Malinowskiego odbył się onegdaj dnia 7. bm. w kasynie miejskiem. Na program złożyły się nazwiska: Locatelli, D. Popper, Spohr, H. Wieniawski i Svendsen w dziale muzycznym, tudzież Meyerbeer, Schuhmann, Noskowski i K. Bendl w dziale wokalnym. Partje instrumentalne wykonane zostały przez profesorów Towarzystwa świetnie. Również chór damski pod kierunkiem dyr. Schwarza (fortepian prof. Niewiadomski) odniósł zasłużony sukces.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w domu Berla Goldsterna przy ul. Żółkiewskiej l. 25, został jednak w przeciągu krótkiego czasu ugaszony.

Znaczną kradzież popełnił służący Harasym Szuszajło na szkodę uczniów, pozostających w instytucie pedagogicznym przy ulicy Teatyńskiej l. 19. Onegdaj rano, gdy uczniowie jeszcze spali, Szuszajło pozabierał uczniom suknie i drobne kwoty, pozostawione w pugilaresach, poczem się ulotnił.

Wilki ukazały się w znacznej liczbie w powiecie kimpolungskim na Bukowinie, a dnia 7. b. m. wieczorem napadły na pasące się bydło w Watra-Moldawica, zrządzając wielkie szkody.

Krzysztof Kolumb — korsarzem. Taki jest sensacyjny tytuł pracy sir Rawdona Brown, opartej na dokumentach urzędowych, odnalezionych przez autora w archiwum weneckiem, a ogłoszone w *Harpers Monthly Magazine.*

Kroniki królowej Adrjatyku wspominają po raz pierwszy nazwisko Kolumbów z powodu urzędowego zawiadomienia kupców londyńskich w roku 1468, że w okolicach kanału La Manche krąży kilka statków korsarskich, któremi dowodzi znany już wtedy rozbójnik morski, nazwiskiem Kolumb, rodem z Genui. Nie był to późniejszy odkrywca Ameryki, ale brat jego stryjeczny, o którym Krzysztof w pamiętnikach swych, pisanych dla syna, wspomina. Pewności nie ma, czy późniejszy, sławny żeglarz należał już wtedy do osady korsarskiej, lecz przypuszczać można, że tak było, tem więcej, gdy dodamy, iż następnie służył jako kapitan na statku korsarskim, będącym własnością syna swego brata stryjecznego, osławionego rozbójnika morskiego, znanego na wodach europejskich pod nazwiskiem Mikołaja Gziego, lub też Mikołaja Greka. Że tak było, nie inaczej, świadczą nietylko dokumenta, odnalezione w Wenecji przez Rawdona Browna, ale i pamiętniki samego Krzysztofa. Brał on bowiem czynny udział w napadzie swego bratanka na flotylę handlową, wenecką w pobliżu przylądka świętego Wincentego. W bitwie tej korsarze rozporządzali siedmioma okrętami, uzbrojonemi w Genui, Wenecjanie mieli tylko cztery statki, naładowane towarami, wartującemi dwieście tysięcy ówczesnych dukatów, co obliczone na dzisiejsze pieniądze, wynosi blisko dziesięć miljonów franków. Łakomy więc to był kąsek dla korsarzy, którzy nocą otoczyli flotylę wenecką i z brzaskiem dnia rozpoczęli bitwę. Walka trwała siedm godzin. Wenecjanie pod wodzą Bartłomieja Minio bronili się rozpaczliwie, przewaga jednak liczebna była po stronie korsarzów. Walczące z sobą okręta zczepiły się i bój prowadzono na pokładach statków. W końcu Wenecjanie ulegli, kapitan wszakże jednego z okrętów weneckich, nie chcąc się poddać i pójść w sromotną niewolę podpalił swój okręt. Płomienie z szybkością, trudną do uwierzenia, objęły jednocześnie dwa statki, wenecki i korsarski. Na tym to właśnie ostatnim znajdował się Krzysztof Kolumb. Ocalić gorejących okrętów nie można było. Ponieważ ląd znajdował się blisko, a Krzysztof był dzielnym pływakiem, bez namysłu więc rzuca się w morze i przy pomocy znalezionego na wodzie wiosła szczęśliwie wydostaje się na brzeg i jako rozbitek udaje się do Lizbony. Tam znajduje przytułek u zamieszkałych kilku Genueńczyków, porzuca więc zawód korsarski i żeni się z donną Filipiną Moniz, córką Perestrellego, odkrywcy wyspy Madery.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na rok 1893, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po z n i ż o n e j c e n i e **40** ct. (z p r z e s y ł k ą p o c z t o w ą **45** ct. Nader ozdobnie wydany kalendarzyk k i e s z o n k o w y „Śmigusa" kosztuje **20** ct (z przesyłką pocztową) **22** ct.

Podziękowanie. Pan Antoni Turliński, restaurator kolejowy w Icanach, przesłał na moje ręce 12 kilogramów wybornego buljonu własnego wyrobu dla ubogich miasta Lwowa z powodu grożącej epidemji, które wystarczą na kilka tysięcy porcyj dobrego posiłku.

Za ten szczodry dar składam p. Turlińskiemu moją najżywszą podziękę z życzeniem, oby ten szlachetny czyn znalazł licznych naśladowców w naszem społeczeństwie przy zbliżającej się ciężkiej porze roku,

Prezydentowa M o c h n a c k a.

Łaźnia parowa i kąpiele rzymsko-rosyjskie zostały z dniem 8. b. m. w Zakładzie kąpielowym św. Anny przy ulicy Akademickiej po dokonanych ulepszeniach na nowo otwarte.

P. Paulina Lachner Kościelecka znana zaszczytnie nauczycielka szkoły muzycznej p. Ludwika Marka rozpoczęła z początkiem października 1892 kurs naukowy gry na fortepianie we własnem pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej nr. 24.

Poetycka inwencja.

I.

— Raz przecie z tą kwestją dojść muszę do ładu!

Mąż siedział tuż obok przy małym stoliku i pisał zawzięcie. Czasami rozigrane pióro ustawało na chwilę; piszący wspierał czoło o rękę, motał wąsa, lub zatopiwszy wzrok w płomieniu lampy, machinalnie pukał palcami o stolik.

Wśród ciszy wieczoru zabrzmiały słowa nadobnej pani przez sam kontrast tak silnie, że jej towarzysz odrzucił pióro. Powstał, podszedł do żony i ucałował ją w czoło.

— Cóż to za kwestja nie daje ci spokoju? — zapytał łagodnie.

Nie bez pewnego zakłopotania odparła:

— Czy cię nie dziwi, że dotąd tajemnicą dla mnie, jak powstają poezje? Żona szewca zna wszystkie szczegóły jego rzemiosła, żona krawca również; dla czegoż żona poety, gorsza ma być od nich?

— Alboż nie widzisz mego warstatu? Alboż nie wiesz, jak się produkuje to, co nosi nazwę poezyj? Potrzeba jeno papieru, pióra, atramentu i ręki którąby umiała niemi pokierować.

— Oh, chyba jeszcze czegoś i o to „coś" pytam właśnie. Daj tu całe pudełko piór daj beczkę atramentu i ryzę papieru, a nie skleję ani jednego wierszyka, bo nie wiem, z czego go skleić. Tu sęk właśnie.

Poeta uśmiechnął się dobrodusznie i porzuciwszy pracę, usiadł na małym stołku u stóp żony.

— Więc egzamin? — Koniecznie? — spytał.

— Jeśli nie chcesz bym połamała sobie moją biedną głowę na tej zagadce...

— Niechże Pan Bóg zachowa — przerwał — składając na białej rączce pocałunek...

Pani zaś ciągnęła dalej z żywością właściwą młodym mężatkom.

— Przyjdzie ci łatwo uchronić mnie od tej katastrofy. Rozpocząłeś właśnie nowy poemat wykażże mi na nim, czem jest t. z. poetycka inwencja, z czego zrabiasz sobie materjał: z fantazji, czy z życia.

— Z jednego i drugiego — rzekł zapytany. Bo rzeczywistość i poezja to siostry wierne i biada poezji, która nie ma na dnie bodaj ziarnka prawdy.

Co się zaś tyczy zaczętego poematu, chętnie wszystko ci wyjaśnię. Poznasz wówczas, jak to materjał realny wciąga wyobraźnia w dziedzinę poezji.

Śliczna kobieta nie posiadała się z radości.

— Brawo! — zawołała, klaszcząc — przecie raz poznam rzemiosło mego mężusia.

II.

Poeta tymczasem rozpoczął spowiedź.

— Myśl przewodnia poematu tkwić będzie w zdaniu: *„Przebaczać umieć, to największa sztuka".* Treść osnuta na bardzo prostej kanwie codziennych zdarzeń. Bohater, młody poeta, spotyka na drodze swego życia dziewczynę, która kark mu ugina pod jarzmo miłości. Dziewczyna nie jest również statuą kamienną, padają więc sobie kochankowie pewnego pięknego wieczora w objęcia...

— No — zauważyła pani — temu wartoby dać spokój! Ja na jej miejscu nigdy nie dopuściłabym do czegoś podobnego.

— Proszę — zaprotestował poeta — a wtedy, pamiętasz, czym ciebie nie wycałował, jak się należy?

— To prawda, ale ja nie p a d a ł a m w objęcia ..

— Różnica — przyznasz — filigranowa. Mniejsza jednak o to. Gorzej, iż bohaterów moich rozdziela los następnie takiemi przeszkodami...

— Okrutny!

— ...Że, acz skojarzeni sercem i uściskiem, rozstać się muszą...

— Niemoralny!

— Oh, pruderja! Po latach poeta, już oddawna żonaty z inną, spotyka ideał swej pierwszej miłości. Uczucia przytłumione, zapomniane nawet wskrzesza jedno j e j spojrzenie. Widzi to żona; domyśla się wszystkiego; instynkt powiada jej, że nieznajoma była niegdyś dla niego czemś więcej nawet, niż ona teraz. W pierwszej chwili porywa ją żal i oburzenie, ale szlachetność bierze ostatecznie górę. Zbliża się do obcej, sama prowadzi ją do męża, dajmy na to, ze słowami: „Nie hamuj uczucia".

Młoda dama żachnęła się...

— Tylko tyle? — podchwyciła szyderczo. — Czemuż nie ustąpiła na zawsze miejsca swego tamtej pierwszej? Śliczny temat! Przyznam się, że mógłbyś był wymyślić coś mądrzejszego!

— Wymyślić... Zapewne. Ale, moja kochana, wymysły dziś już nie uchodzą. Pisarz nowoczesny musi sięgać do skarbnicy wrażeń ..

— Własnych? — zapytała, płonąc.

— Oczywista. Każdy tylko z tego zdawać może sprawę, co sam przeżył...

Nastała chwila milczenia. Pani wstała z fotelu, drżąca i blada.

— Więc tak się piszą poezje! — wybuchła. — Dziękuję za lekcję! I jakżeż się nazywa ta urocza „pierwsza"? Dla czego nie miałam dotąd zaszczytu widzieć ją? Czy tak, jak w poemacie stanie się to dopiero wówczas, gdy poecie siwizna oprószy skronie? Po cóż zwlekać? Im prędzej, tem lepiej. Przykro mi jeno, że nie zastosuję się do pańskiego tematu i skoro tylko owa wymarzona stanie przedemną... to... to... oczy jej wydrapię.

III.

Słowom towarzyszył gest tak energiczny, że niepodobna było wątpić o ich szczerości.

Ale poety nie przejęły one zgrozą. Zamiast „bladością pokryć lica", westchnieniami „przeszywać powietrze" — zaśmiał się, owym serdecznym śmiechem, który ulatuje jedynie z piersi, nie ugniecionej żadnem przykrem uczuciem.

— Co to ma znaczyć? — spytała zdumiona pani, obrzucając męża wzrokiem gniewu i pogardy.

— Co ma znaczyć? — odparł. — Ano tyle tylko, że gdybyś mi dała była przyjść do słowa, oszczędziłbym ci niepotrzebnej irytacji.

— Obejdzie się — mruknęła szorstko. — Wiem już, jak powstają poezje.

— Przeciwnie, nie wiesz, moja droga. Poezja, to łańcuch alegoryj. Jeśli mi nie wierzysz, zajrzyj do estetyki. Temat mój istotnie na własnych osnułem wrażeniach, ale nie są one tego rodzaju, aby zgorszenie mogły wywołać. Nie przeczę; był ktoś przed tobą, kogo namiętnie kochałem. Czyż dziwo, że jako młody chłopak, ledwie uzyskawszy świadectwo dojrzałości, przylgnąłem całem sercem do uroczej towarzyszki? Pieszczota jej była słońcem dni mych, księżycem mych nocy.

— Proszę ciebie — surowo przerwała żona — oszczędź mi tych zeznań... Nie potrzebujesz ubierać swych myśli w kwiaty — zbłocone cynizmem.

On nie przestawał śmiać się...

— Słuchaj duszko! — prosił — a słuchaj spokojnie... Że kryłem się dotąd, nie moja wina... Gdym był jeszcze twym narzeczonym, zeszła raz rozmowa na lubą moję i wówczas dowiedziałem się, że ty jej nie znosisz... Zrobiłem ustępstwo; pierwszą miłość pogrzebałem dla drugiej... Przed tygodniem, gdym się zabierał do nowego poematu, gdym szukał fabuły, przyszło mi to wszystko na myśl... Temat, ponętny dla mnie, wyłonił się sam z siebie... Urobioną przez życie fabułę, należało tylko przenieść na tło alegorji, a teraz błagam — skoro wiesz już o wszystkiem — przebacz, jak przebaczyła małżonka mego bohatera swemu mężowi... Przebacz; miałem szczere chęci stłumić młodzieńcze uczucia .. Przekonywam się jednak z dniem każdym coraz mocniej, że to nie łatwo... Ja bez niej żyć nie mogę... No, nie strój-że tej szkaradnej miny... Ty płaczesz?... Rywalka to niewinna, obie doskonale pogodzicie się pod jednym dachem...

IV.

I zanim żona mogła usta otworzyć, pobiegł do szafy. Otworzywszy ją szybko, dobył z pośród rupieci kawalerskich — fajkę.

— A teraz — dodał z uśmiechem chwytając osłupiałą kobietę w objęcia — czy nie postąpisz tak, jak litościwa żona w moim poemacie i czy wiedzieć już będziesz, czem jest poetycka inwencja?...

St. Rossowski.

J. Ihnatowicz,
LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 1.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek 2

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zebów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Pan Jowialski“, komedja w 4. aktach Al. hr. Fredry; wieczór o godzinie 7 „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4. aktach Offenbach'a.

Z teatru. Piątkowe przedstawienie komedji Kazimierza Zalewskiego „Przed ślubem“ zaliczyć należy do nader pomyślnych pod względem artystycznym. Całość, przygotowana starannie, z pewnym — że się tak wyrazimy — pietyzmem, sprawiała wrażenie w całem tego słowa znaczeniu korzystne, djalog płynął potoczyście, swobodnie, z uwydatnieniem wszystkich literackich zalet utworu.

Rolę Augusta objął p. Żelazowski i wywiązał się godnie ze swego zadania.

Otoczenie miał świetne.

W przyszłym tygodniu wchodzi na repertoar nowa operetka pt. „Dziecię szczęścia“. Kompozytorem muzyki jest Millöcker, dziś jeden z pierwszych kompozytorów operetkowych, który i tej operetce nadał wszystkie cechy swego wybitnego talentu.

Operetce nie napróżno nadano tytuł „Dziecię szczęścia“. Była ona niem w całem znaczeniu tego słowa. We Wiedniu wystawiona w teatrze „An der Wien“ miała szalone powodzenie. Nabył ją natychmiast Berlin, a za nim poszedł Hamburg, Frankfurt i inne miasta niemieckie. Warszawa przedstawiła tę operetkę 50 razy z rzędu, a zeszła ona tymczasowo z repertuaru wskutek wyjazdu p. Zimajerowej na urlop.

Przepowiadają, że powodzenie jej będzie większe, aniżeli „Jonatana“, a nawet „Ptasznika z Tyrolu“.

W poniedziałek wystąpi po raz pierwszy na deskach teatru skarbkowskiego, p. Wilczyński, artysta, wstępujący dopiero w zawód artystyczny. W Warszawie, gdzie stawiał pierwsze kroki, przyjęła prasa warszawska bardzo przychylnie jego debiuty i przepowiadała mu piękną przyszłość.

Nową szkołę śpiewu otworzyła we Wiedniu Rosa Papier, śpiewaczka nadworna. Mistrzyni ta utrzymuje i rozwija tradycję szkoły słynnej Marchesi, z której sama wyszła. Nauka obejmuje zarówno tworzenie, wyrobienie głosu, jak i metodę śpiewania.

Z literatury. Zola zmodyfikował pierwotną swoją myśl napisania romansu o Lourdes. Będzie to trylogja pod tytułem: „Lourdes-Rzym Paryż.“ „Rzym“ zawrze dzieje ruchu religijnego, przedstawiającego się po całym świecie, w „Paryżu“ Zola traktować ma o kwestji socjalnej.

„Szlachetna krew“ — taki jest tytuł najnowszej noweli Ernesta Wildenbrucha. Ukaże się ona w miesięczniku *Deutsche Rundschau.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe domu bankowego E. Czeczowiczka we Wiedniu (I. Schottenring 17). Wiedeń 6. października 1892 roku. Pomimo ooraz smutniej brzmiących biuletynów cholerycznych z Buda-Pesztu i pomimo dość słabego ruchu giełdowego, kursa utrzymywały się jednak w dniach ostatnich na swej wysokości. Dopiero dzisiaj nastąpiła wcale ostra reakcja na wiadomość o niedalekiem rozwiązaniu magistratu buda-peszteńskiego i po odpowiedzi ministra finansów węgierskich Weckerlego, na interpelację Pasmandy'ego. Reakcja ta znalazła swój wyraz głównie w znacznem obniżeniu się kursów kredytów i sztacbanów.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze przez zbyt forsowną sprzedaż tych walorów, inscenowaną ze strony słabszej — a na *haussę* grającej spekulacji.

Ponieważ skutkiem nieustającego niebezpieczeństwa cholery i wypływającej stąd stagnacji w interesach, podjęcie wszelkich transakcyj jest w najbliższej przyszłości wykluczone, więc też nie należy liczyć na trwalszą i silniejszą zwyżkę walorów bankowych — jakkolwiek znów jedynym motywem takiego stanu rzeczy jest i zapewne pozostanie owa groza choleryczna i zastój w handlu i na giełdzie.

Dość ostra i wyraźna odprawa, jaką prezydent kolei państwowej Tauszig od ministra Weckerlego otrzymał, każe wnosić ewentualności, niekoniecznie pożądane dla właścicieli sztacbanów.

Zarówno też ta okoliczność, jak powtarzające się ciągle, a niepomyślne wykazy ruchu na tej kolei, wytrzeźwią zapewne najżarliwszych zwyżkowców w szeregach spekulacji, efektom oddanej i równocześnie ze zbytem znacznych haussowych partyj sztacbanów, nastąpi prawdopodobnie dalsza obniżka ich kursu. Ponieważ wszakże interesa finansowe ostatecznie nadejść muszą i nadejdą, więc wobec niskich kursów efektów bankowych, zwłaszcza zaś kredytów, istotnie można dziś zalecić kupno takowych na spekulację. Natomiast wypada doradzać sprzedaży sztacbanów, tem snadniej, iż kurs ich jest zawsze jeszcze stosunkowo wysoki.

Co do rent — jak przedtem, tak i teraz można polecać zakupno tych walorów, ilekroć jeno kurs ich opadnie chwilowo.

Targ efektów przemysłowych jest dość ożywiony i wykazuje acz drobne, nie mniej jednak stałe postępy zwyżkowe.

Dewizy i waluty utrzymują się w pewnem zesztywnieniu.

„Prządka“ pierwsze gal. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w Krośnie wydało właśnie sprawozdanie za IV. rok istnienia. Sprawozdanie stwierdza znakomity rozwój w każdym kierunku — a najwymowniejszym dowodem jest więcej jak zdwojona cyfra w produkcji, oraz zysk brutto na takowej.

Sprzedaż podniosła się z sumy 22.000 w r. 1890 na 56.000 w r. 1891. Liczba członków wynosiła z końcem roku 166, stan udziałów wzrósł do sumy 27.991·96 ct., t. z podniosły się one w ciągu roku o 19.623 zł.

Najwyższy udział wynosił 4000, najniższy 2 zł. 10 ct. Poniżej 100 zł. jest 137 udziałów. Zysk brutto za r. 1891 wynosi 9.426 zł., zysk czysty zaś 4.555 zł. Z tego przydzielono 15% do funduszu zapasowego, na dywidendę zaś 2,051 zł. Resztę do funduszu rozporządzalnego.

Ostatnie wiadomości.

Hamb. Corr. pisze o przemowie cesarza Franciszka Józefa i hr. Kalnoky'ego na delegacjach, że minister ten nigdy jeszcze nie przemawiał tak swobodnie i z taką stanowczością Hr. Halnoky pewny jest swego, a jego mowa zyskała tylko na improwizacji, do której zmusił go pos. Eim.

Cholera.

Zarząd pocztowy wydał w dniu 7. b. m. rozporządzenie, na mocy którego wzbronionym został dowóz starych szmat, ubrań, owoców, jarzyn i t. p. z Węgier, a w pierwszym rzędzie z Buda-Pesztu. Urzędy pocztowe, graniczne mają czuwać nad ścisłem zastósowaniem odnośnych przepisów i wszelkie przesyłki z zabronionemi przedmiotami zwracać z granicy, a w razie potrzeby po zasięgnięciu opinji lekarza powiatowego niszczyć.

Zarządzenie to jest słusznym odwetem za niewłaściwe i bezpodstawne zamknięcie granicy ze strony Węgier, o którem w swoim czasie podaliśmy wiadomość.

* * *

Doniesienie urzędowe. (Godzina 6. rano). Lekarze inspekcyjni dr. Helmann, dr. Landau. W ciągu ubiegłej nocy nie zaszedł żaden podejrzany wypadek.

Lwów 8. października 1892.

Dr. Pawlikowski

* * *

Doniesienie urzędowe. Od godziny 1. w południe dnia 8. października do godz. 1 w południe dnia 8. października nie było podejrzanego wypadku. Badanie bakteorologiczne u zmarłego Pukasa wykluczyło cholerę.

Lwów 8. października 1892.

Dr. Pawlikowski.

* * *

Biuletyn krakowskiego fizykatu miejskiego z dnia 7. bm. opiewa:

Od godziny 8. rano dnia 6. października do 8. godziny rano dnia 7. października, zapadły 4 osoby na cholerę. Umarły 2 osoby.

Dotychczas zachorowało na cholerę 32 osób. Umarło 13. Wyzdrowiało 8. Pozostaje w leczeniu 11 osób.

Kraków 7. października 1892.

Dr. Buszek, fizyk miejski.

Zachorewały następujące osoby: 1. Aniela Galatówna, wyrobnica, lat 20, zamieszkała przy ulicy Szlak, nr. 43. 2. Kazimierz Puciński, syn wyrobnika, lat 5, zamieszkały przy ulicy św. Wawrzyńca, nr. 20. 3) Nachman Hochberg, wyrobnik, lat 38, zamieszkały przy ulicy św. Wawrzyńca nr. 20. 4) Rachel Frimel Spira, córka handlarza, lat 8, zamieszkała przy ul. św. Wawrzyńca nr. 20.

Umarli: 1) Aniela Galatówna z ul. Szlak. Mieszkanie jej zaraz opróżniono i 3 współlokatorki odwieziono do ogrodu Angielskiego; tak w mieszkaniu, jak w całym domu przeprowadzono najściślejszą desinfekcję. 2) Rachel Frimel Spira z ul. św. Wawrzyńca.

* * *

Od chwili pojawienia się cholery azjatyckiej w Warszawie, po dzień 4. b. m. włącznie zachorowało na cholerę 21 osób, z których umarło 7. Ulica Rybaki, a zwłaszcza dom pod nr. 8 i ul. Radzymińska na Pradze, są dotychczas głównemi siedliskami zarazy.

* * *

O przebiegu epidemji w Królestwie *Warszawskij Dniewnik* podaje następujące szczegóły: W dniu 2. października w Siedlcach zachorowało osób 6, zmarło 2, pozostało chorych 15; w Międzyrzeczu zachorowało 8, wyzdrowiało 6, zmarło 6, pozostało chorych 17; na folwarku Antonin (powiat międzyrzecki) zachorowała 1, zmarła 1, pozostało chorych 6; w powiecie włodawskim: w Ostrowiu zachorowało 19, wyzdrowiało 8, zmarło 9, pozostało chorych 83; we wsi Nowy Orzechów zachorowało 11, zmarło 3, pozostało chorych 8; w powiecie bialskim w mieście Biała zachorowała 1, zmarła 1, pozostało chorych 1; w Hannie zachorowała 1, zmarła 1, pozostało chorych 1; w Terespolu zachorowała 1; w powiecie garwolińskim w Żelechowie zachorowała 1; w Kocku zachorowała 1, zmarła 1. W dniu 4. października zachorowało w Lublinie osób 43, wyzdrowiało 31, zmarło 13, pozostało chorych 156; w Lubartowie zachorowało 2, wyzdrowiała 1, zmarło 3, pozostało chorych 13; w Łecznie wyzdrowiało 2, pozostało chorych 3; w Janowie zachorowało 3, pozostało chorych 7; w Chełmie zachorowało 2, wyzdrowiała 1, zmarła 1, pozostało chorych 6; w powiatach gubernji lubelskiej zachorowało 112, wyzdrowiało 33, zmarło 47, pozostało chorych 345. W gubernji kieleckiej w powiecie pinczowskim od dnia ukazania się epidemji do dnia 5 października zachorowało osób 16, wyzdrowiały 2, zmarło 8, pozostało chorych 6. W powiecie miechowskim cholera objęła 14 wsi, w dniu 6. b. m. zachorowało w nich osób 16, wyzdrowiało 8, zmarło 8, pozostało chorych 44.

* * *

Według informacji dzienników petersburgskich departament kolejowy w Petersburgu odbył świeżo naradę w przedmiocie cofnięcia niektórych rozporządzeń, wydanych tego lata w czasie epidemji. Postanowiono więc między innemi zwijać stopniowo baraki choleryczne, na stacjach kolejowych zbudowane, zmniejszyć cokolwiek personal służby sanitarnej, nie doprowadzając go jednak do zwykłej normy, tak, aby w razie ukazania się na wiosnę cholery, zorganizowanie pomocy lekarskiej nie nastręczało żadnych trudności; postanowiono wreszcie wycofać z biegu wagony sanitarne i rozstawić je na pewnych stacjach. Co do desinfekcji, dokonywana ona będzie z możliwą starannością we wszystkich pociągach i na wszystkich stacjach

* * *

Berlińska *Klinische Wochenschrift* ogłasza studja dra Klemperera nad szczepieniem cholery. Szczepił on zarazek sobie samemu i kilku kolegom. Rezultaty osiągnięto względnie pomyślnie, chociaż niedecydujące. Dr. Duttmann ogłasza w *Berl. Klinische Wochenschrift*, że w szpitalu moabickim miał trzech chorych, których przypadłości były lżejsze nawet, niż w cholerze *nostras*, a przecież skonstatowano u nich „przecinki“ choleryczne. Bywają więc wypadki cholery bardzo łagodne. Autor wyprowadza ztąd wniosek, że nawet przy ostrzejszych katarach kiszek itp. należy stosować wszelką ogledność.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Buda-Peszt 8. października. Cholera gwałtownie się wzmaga. Do tej chwili od wybuchu epidemji było 259 zasłabnięć, a 104 wypadków śmierci. Od północy we środę do czwartku o północy było 53 zasłabnięć, a 19 wypadków śmierci na cholerę. Ruch obcych prawie zupełnie ustał. Na ulicy wajznerowskiej, gdzie w pewnym kompleksie domów, zamieszkałym przez 600 partyj, zdarzyły się liczniejsze wypadki cholery, miała być wczoraj przedsięwziętą desynfekcja, jeknakże mieszkańcy stawili temu opór, a wkraczającą policję przyjęli kamieniami i wrzącą wodą. Z trudem udało się przywrócić porządek. Wielu policjantów odniesło ciężkie obrażenia cielesne.

Hamburg 8. października. Raport wczorajszy donosi o 24 zasłabnięciach i 4 wypadkach śmierci, z czego 14 względnie 2 wypadki odpadają na spóźnione doniesienia z dni poprzednich.

Szegedyn 8. października. Robotnik Nagy który przybył tu we wtorek z Pesztu i zachorował wśród podejrzanych objawów, umarł wczoraj w szpitalu cholerycznym. Wydzieliny zmarłego poddano badaniu bakterjologicznemu.

Delegacje wspólne.

Onegdajsze posiedzenie komisji wojskowej w delegacji wspólnej było bardzo zajmujące. Węgrzy ponownie wystąpili w obronie ogólnych praw konstytucyjnych, jakoteż w obronie praw narodowych Magjarów. W toku rozpraw, zastrzegł się Ugron przeciw uporczywemu milczeniu ministra wojny, który jakoby w ten sposób chciał się usunąć z pod kontroli parlamentarnej. „Operetkowa kontrola parlamentarna nie odniesie wrażenia!“ zawołał i zapowiedział, że na pełnem zebraniu podda bezwzględnej krytyce zarząd armji. „W każdym kierunku panuje straszne marnotrawstwo.“ Należy koniecznie przyzwyczaić się do najzupełniejszej kontroli parlamentarnej z systemem protekcyjnym koniecznie trzeba nareszcie zerwać.

Minister wojny Bauer, do którego skierowane były te ostre zarzuty, bronił się w dłuższem przemówieniu, zapewniając, że dopóki tego delegacje nie uchwalą, ministerstwo nie zakupi nowych namiotów, że powiększenie liczby żołnierzy podczas pokoju w kompanjach piechoty jest nieodzownie potrzebne.

Del. Puiszky zatrzega się, by i w sprawach organizacyjnych nie ukrócano atrybucji delegacji.

Referent Rakowsky zapytuje, dlaczego nie otworzono węgierskiej akademji wojskowej, gdy takaż akademja w Wiener Neustadt jest przepełnioną.

Bauer odpowiedział, że plany węg. akademji są już gotowe, że nie ma jednakże jeszcze potrzeby założenia takowej.

Komisja przyjęła rezolucję co do otwarcia węg. akademji wojskowej.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.“)

Budapeszt 8. października. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się głównie tem, jakie postępy robi nauka języka węgierskiego w wojskowych zakładach naukowych. P. Beksic wniósł rezolucją, wyrażającą niezadowolenie z dotychczasowych postępów, a referent Rakowsky skonstatował, że nauka języka węgierskiego robi stanowcze postępy, i że minister wojny zastosował się do wszelkich dotychczasowych uchwał delegacji.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Berlin 8. października. Cesarz zatwierdził telegraficznie wybór Zellego starszym burmistrzem miasta Berlina.

Rzym 8. października. Głoszą tu, że papież ma z okazji swego jubileuszu biskupiego, wezwać dyssydencki kościół wschodni do powrotu na łono Kościoła katolickiego.

Paryż 8 października. Pogrzeb Renana odbył się przy udziale niezliczonych tłumów. Minister Bourgois wygłosił nad grobem zmarłego mowę.

Minister marynarki otrzymał doniesienie o zwycięskiej potyczce wojsk francuskich z Dahomejczykami. Pomiędzy 200 poległymi Dahomejczykami było 20 amazonek.

Belgrad 8. października. Wszyscy skazani za przestępstwa prasowe, zostali ułaskawieni.

Petersburg 8. października. Jutro, to jest d. 9. października, ma car przybyć do Skierniewic.

Wiedeń 8. października. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 310 25; laenderbanki 222 60; anglosy 152; sztacbany 288·50; lombardy 96·73; tytoń 178 12; alpiny 65·50; renta majowa 96·42; węgierska złota renta 112.35.

Wiedeń 8. października. Konferencja z delegatami galicyjskiego Wydziału krajowego w sprawie popierania budowy kolei lokalnych, odbędzie się w ministerstwie handlu w ostatnich dniach bm.

Wiedeń 8. października. W poniedziałek odbędzie się tutaj narada delegatów austrjackich, czyby nie wypadało ze względu na cholerę przenieść delegacyj do innego miasta węgierskiego.

Wiedeń 8. października. Cesarz przybędzie tutaj jutro z Pesztu i uda się do Schönbrunnu.

Wiedeń 8. października. Na klinice uniwersyteckiej odbyła się dziś imponująca uroczystość jubileuszowa Billrotha.

Praga 8. października. Zgromadzenie ludowe, zwołane przez Vaszaty'ego, nie przyszło do skutku wskutek zakazu władz, które nie pozwoliły na nie przez wzgląd na niebezpieczeństwo cholery.

Berlin 8. października. Na tutejszej giełdzie ozeszła się pogłoska o mającem jakoby nastąpić spotkaniu się cesarza Franciszka Józefa z carem w Skierniewicach.

Londyn 8. października. W Whitechapel znaleziono znów wczoraj szczątki zwłok kobiecych.

Paryż 8. października. Obiega tutaj z całą stanowczością pogłoska o mającym nastąpić zjeździe cesarza austrjackiego z carem.

Piza 8. października. Aresztowany anarchista, Acicci, oświadczył sędziemu śledczemu, że był w drodze z Livorno do Rzymu, gdzie zamierzał dynamitem w powietrze wysadzić ambasadę i konsulat hiszpański za to, że go w Barcelonie (w Hiszpanji) aresztowano. W razie udania się tego planu, zamierzał wyjechać do Sycylji dla zorganizowania tam rewolucji. Acicci przyznał się, że był sprawcą zamachu na konsulat hiszpański w Genui i żałował, że mu się nie udało zabić komisarza policji w Pizie. Zresztą oświadczył, że nie ma spólników. Acicci, urodzony w roku 1865 w Sycylji, chodził na wszechnicę w Palermie i zbiegł z pułku artylerji, w którym służył.

Sofia 8. października. Okólnik grecki do mocarstw w sprawie szkół greckich w Bułgarji, stracił wszelką doniosłość. Rząd bułgarski nakazał zamknięte greckie szkoły ludowe w Burgas (utrzymywane, jak się okazuje, przez konsulat grecki) na nowo otworzyć i postara się u sobrania o zmianę w tym względzie ustawy szkolnej.

Wiedeń 8. października. Pszenica na jesień 7·81, na wiosnę 8·03; żyto na jesień 7, na wiosnę 7·10 zł.

Wiedeń 8. października. Główna wygrana losów tureckich padła na numer 147.409, druga na nr. 1,962.284. Po tysiąc franków wygrały numery: 622.123 i 1,715.341.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje ubezpieczenia losów notujących wyżej ich wartości nominalnej, przeciw wylosowaniu alpari, połączonemu ze stratą dla właścicieli takichże losów.

Jeneralna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie „The Mutual“. Rok założenia 1842.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Stanisław Sochanik
q. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu — mieszka ulica Zimorowicza (boczna) 7 B.
1921 ord. od 11. do 12. i od 3. do 5. popoł. 1—?

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier. Besniere w Paryżu, Lassara w Berlinie. Kaposiego w Wiedniu, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 10.
1010 Dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9. 1—?
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Będąc z Brodów na posadę c. k. notarjusza do Lwowa przeniesionym — urzędowanie moje w kancelarji przy placu Marjackim l. 7, I. piętro z dniem 8. października b. r. rozpocząłem.
Antoni Witosławski
c. k. notarjusz.

Dr. Bylicki
powrócił i ordynuje w chorobach kobiecych od 3. do 5.
ulica Kościuszki l. 7. 2039 1—4

E. CZECZOWICZKA
Dom bankowy i komisowy
w Wiedniu I. Schottenring 17.
Zakupno i sprzedaż rent, obligacyj, pożyczek propinacyjnych, akcyj, dewiz i monet pod najkorzystniejszemi warunkami.
Ściśle uczciwe i rychłe wykonanie wszelkich zleceń dla giełdy wiedeńskiej, jakoteż domów zagranicznych. — Korespondencja także po polsku. 202 1—?

Niema kwestji, że 8 lat stara wódka „Bałłabanówka“ zdobyła sobie pierwsze miejsce między napojami gorącemi, a nawet góruje nad prawdziwym koniakiem.
We familjach, w menażach wojskowych, dworach obywatelstwa i wszędzie, gdzie wódkę piją, podają dziś po największej części „Bałłabanówkę“ zamiast drogich koniaków.

Zwracamy uwagę na inserat: Wielkie magazyny du Printemps“.

Kandydat notarjalny
z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady u pp. notarjuszy. Zgłoszenia pod adresem: Aleksander Fellner, inżynier w Drohobyczu.

Zabezpieczenie na wypadek śmierci na lat 20 wraz z oprocentowaniem wpłaconych premij około 3½ — 4% przez dywidendę zapewnia największe i najbogatsze w świecie Towarzystwo ubezpieczeń
„THE MUTUAL“
Fundusz gwarancyjny 826½ miljona franków.
Czysto wzajemne Towarzystwo. Wcale nie tontiny.
Ubezpieczeni jedynie otrzymują cały czysty zysk.
W roku 1891 wypłacono za dywidendy i zarezerwowano ubezpieczonym.
26 miljonów franków.
Jeneralny zastępca dla Galicji:
M. JONASZ
dom Bankowy we Lwowie ulica Jagiellońska liczba 3.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
jako źródło lecznicze od lat setek używana we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawienia, w podagrze, katarach pęcherza i żołądka.** Doskonałe dla dzieci, rekonwalescentów i podczas przesilenia.
Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający. 700 1—?
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

NEKROLOGJA.

†

Malwina Myszkowska
z domu Koniczko,
żona c. k. kancelisty sądowego w Pilznie.
Po ciężkich cierpieniach zmarła w Krzyszowie 23. września b. r.
Pokój jej duszy.

Młyn parowy na żyto i pszenicę w Trzebini
tuż przy stacji kolei północnej leżący, który w stanie zmleć miesięcznie 35 wagonów, mający w obszarze wszystko biorąc, blisko cztery morgi, z domem mieszkalnym z powodu dziedzictwa jest do sprzedania. Interes jest w najlepszym ruchu. Posiada także sprzedaż na granicy pruskiej koło Brzezinki we własnym domu. Bliższych wiadomości udziela Samson Lieblich w Trzebini. 2828 (1—6)

Juljan Topolnicki
Koncesjonowana Agencja handlowo-przemysłowa
Lwów ul. Pańska l. 13.
Kupno i sprzedaż dóbr, folwarczków i realności
Dzierżawy dóbr.
Pożyczki hipoteczne. 2041 1-4

Handel założony w roku 1789.
Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo 1 zł. 50 ct. zł. 1·80 i 2·30
w głównym składzie **HERBATY FRYDERYKA SCHUBUTHA** we Lwowie, Rynek l. 45.

Ja oferuję Panom i Paniom mającym chęć zarobić 25 franków tygodniowo, za robotę piśmienną i artystyczną (po 2 godzin dziennie w ich własnem mieszkaniu). Zgłoszenia do W. Breuel, rue Cliquemcouat 58. w Paryżu

Franciszek Kępski
Centralne Biòro pośrednictwa dla handlu, przemysłu, rolnictwa, oficjalistów prywatnych i informacyj
otwarte dla P. T. Publiczności od godz. 8. rano do 8. wieczór we Lwowie, ulica Trybunalska l. 1.
Dostarcza oficjalistów prywatnych wszelkich kategoryj z kaucjami i bez, nauczycieli rutynowanych i nauczycielki, bony, guwernantki, pomocników handlowych, przemysłowych i fabrycznych, kasjerów i kasjerki do handlu, klucznice, panny służące, oraz wszelką służbę miejską i wiejską, informuje we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa i górnictwa.
Pośredniczy w zakupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów i górnictwa, realności, w dzierżawach i najmach hoteli i mieszkań, wyszukuje spólników.
Uskutecznia pożyczki dla Panów wojskowym od kapitana i Urzędników od 800 zł. pensji z jednym ręczycielem, przy mniejszych pożyczkach i bez ręczyciela. — Uprasza szanowną PT. Publiczność o łaskawe zgłoszenia. — Listy z prowincji za dołączeniem 5-centowej marki odwrotną pocztą załatwia.

Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzan
HERBATY chińskie,
po zł 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1006
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Anticholeryczne
Mydło do rąk
szczególnie do użytku desinfekcyjnego przy wszelkich epidemicznych chorobach,
sztuka po 10 i 15 ct.
poleca fabryka mydeł
E. i J. FRIEDRICHÓW
Lwów, ul. Krakowska [illegible] lnicka 8.

POSZUKUJEMY NAUCZYCIELKI,
uzdolnionej do nauki szkolnych przedmiotów, z językiem wykładowym niemieckim, nadto posiadającej język francuski z konwersacją i wyższą muzykę. Bliższej wiadomości udzieli Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, Karola Ludwika l. 5.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,
niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 921
nagniotków i stwardnienia skóry,
i koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: ***Apotheke „zum römischen Kaiser“ Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.***

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.
PASTYLKI DE BILIN.
Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueriach.
805 a 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

Wszelkie losy, renty, indemnizacje, listy zastawne i akcje kupuje i sprzedaje KANTOR WYMIANY **KITZ i STOFF**, Lwów, Plac Halicki l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Plomby ołowiane 1000 sztuk zł. 2·50, kilogram ct 40, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry)

Przybory do szermierki: maski, plastrony, rękawice, pałasze i rapiry najtaniej u *Pawła Langnera*, Lwów, ul. Halicka l. 16. 6

Rum chinowy. Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 ct. Laboratorjum chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

PRZYBYLSKIEGO Handle wędlin pod l. 3. ulica Krakowska i 44 ul. Grodecka, sprzedają: ½ kilo słoniny 34 ct — ½ kilo smalcu 36 ct. Wszelkie inne wędliny po cenach zniżonych. **Szynkarze i grajzlerzy otrzymują rabat (opust)**

Różne meble używane są do nabycia przy ulicy Mickiewicza 22 w godzinach od 11.—12. przed i od 4—6. po południu.

Nauczyciel gry na fortepianie i cytrze, udziela lekcyj tak w domu u siebie, ulica Trybunalska l 4., I. piętro na prawo, jak też i po za domem.

Pedagog pensjonowany poszukuje posady domowego nauczyciela. Warunki umiarkowane. Adres podaje Administracja „Dziennika Pol." 827

Zakład artystyczno rzeźbiarski T. S. Czarnawskiego, Lwów plac Bernardyński l. 15. 830

Nauczycielka egzaminowana, z wyższą muzyką, językami francuskim i niemieckim, z konwersacją tychże, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia: G. H. poste restante. 825

Rutynowany instruktor domowy poszukuje lekcji na wsi. Łaskawe oferty J. N. H. Lwów, poste restante

Praktykant aptekarski z roczną praktyką poszukuje miejsca. W. J. post. rest. Lwów. 834

WINA Hegyalja, Tokajskie premiowane własnych zbiorów, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie właścicielka *A. Neupauer*, ul. Kochanowskiego 6 751

KASY ogniotrwałe z pierwszorzędnych fabryk poleca najtaniej Elster, Halicka 25. (główna trafika). 83

Poszukuję bony francuskiej dla czteroletniej dziewczynki. Jonasz, Zygmuntowska 17. 835

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Przy ogrodzie Jezuickim Kleinowska 3. pierwsze piętro, 5 pokoi, balkon, wszelkie przynależytości.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21 Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami w parterze do najęcia od 15. Października ul. Łyczakowska l 31

Krasickich 16., front I. piętro, 7 pokoi, balkon i przynależytości zaraz do wynajęcia. 800

7 pokoi (3 frontowe) duże, kuchnia, przynależytości zaraz do najęcia ul. Kopernika 20. naprzeciw pałacu Potockich.

Lokal na mleczarnię, lub dwa sklepy, do najęcia. Batorego 30. 824

Cztery pokoje z balkonem i kuchnią na pierwszem piętrze, Kraszewskiego 23.

Korespondencja prywatna.

Lubowniczka muzyki przeprasza bardzo lubownika Rusticany Mascagni'ego za niedelikatne przyjęcie u siebie o 10. godzinie, le z była rozdrażnioną i prosi, że gdyby zaszła zmiana w Jego tajemniczem położeniu, by sobie przypomniał o niej 833 Goździk.

Najdroższa siostro! Wszystkie mię doszły, dziękuję serdecznie. Z życzeniem Twojem zgadzam się zupełnie, także co do dnia, w którym jednakowoż tu zostanę. Dzień ten na zawsze poświęćmy naszym wzajemnym rodzinnym wspomnieniom. Wybacz mi wszystkie przykrości wybacz krzywdę. Pamiątka, o której wspominałaś, byłaby mi bardzo miłą. U mnie żadna nie zaszła zmiana. Jestem spokojniejszy. *Wojciech.*

W Hulczu o. p. Waręż

stacja kolei Bełz.

Jest zaraz do sprzedania

para zaprzężnych

angielskich klaczy złotogniadych

zwyż 16 miary 6 letnie,

pochodzące z renomowanej stajni krajowej.
Bliższa wiadomość zarząd dóbr.

Włoskie białe i czerwone wina!

Roessiger & Weber, Berletta, Włochy.

Bezpośrednia rozsyłka. Gwarancja za czystość i naturalność. Ceny najtańsze. Sprzedaż tylko dla hurtowników. Próbki na żądanie.
Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier
BRACIA GSTETTNER, komisjonerzy wina **Gross-Kanisza** (Ungarn), gdzie 830 wszelkie zgłoszenia adresować należy. 1—10
Poszukuje się ajentów z pierwszemi referencjami.





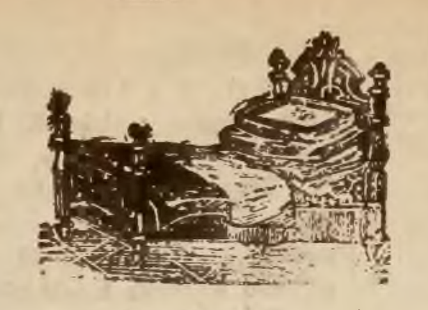
Fabryka maszyn i narzędzi
Ernest Dania & Comp.
w Wiedniu, X. Leebgasse 4.
Tokarnie, heblarki, Bohrmaszyny, „Shaping, Stoss i Fraiss" maszyny.
637 Cenniki gratis i franco. 1—21

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
w Wiedniu. Wszystko! w Wiedniu. Co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, dostarcza i wysyła za pobraniem
Albin Krajewski
Wiedeń, I. Giselastrasse nr. 1.
Wszelkich informacyj udziela (marka 5 ct) Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco. Ceny fabryczne i hurtowne.

Każdy kaszel

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle**, początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, zalecanego przez lekarzy: **Świętego Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V, Wimmergasse 33**. Skład w aptece Krzyżowej, Wiedeń, VII., 1—12 Mariahilferstrasse 72. 640



Kto chce nabyć

dobre, domowej roboty kołdry lub materace, znajdzie największy wybór w specjalnym składzie i pracowni wyrobów pościeli

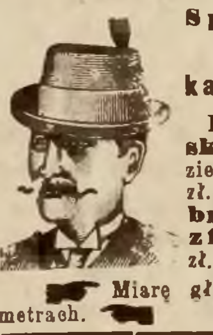
pod firmą: 1923 1—11

Józef Schuster
Lwów, Kopernika l. 7.
Wielki wybór koców i chodników, ceny bezkonkurencyjne najniższe.
Cenniki gratis i franco.
(Lwów Impressa).

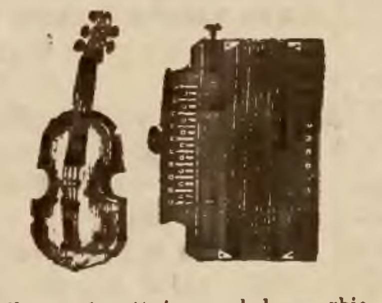
ANTONI PICHLER
c. i k. nadworny fabrykant kapeluszy
Graz, Nikolaiquai Nr. 16.

Mój najnowszy, wielki i bogato ilustrowany cennik kapeluszy i towarów filcowych na sezon jesienny i zimowy 1892/3 ukazał się właśnie i rozesłany zostanie gratis i franco we wszystkich kierunkach świata.

Proszę za pomocą korespodentki o pański szanowny adres.



Specjalności prawdziwych kapeluszy Loden.
Kapelusz cesarski, barwy mchowo zielonej, **aksamitny** zł. 5·50; **z filcu bobrowego** zł. 5·50; **z filcu wełnianego** zł. 2·25.
Miarę głowy proszę w centymetrach. 987 1—4



Najlepsze i najtańsze szkolne orkiestrowe i koncertowe 859 1—18
SKRZYPCE.
cello, violee. cytry z bardzo silnym resonansem, **klarnety, flety,** oraz moje słynne
HARMONIKI
dostarczam najtaniej, wyróbca instrumentów i harmonik
O. Lederhofer, w Pradze.
Brenntegasse.
Cenniki gratis.

PRAWDZIWE WODY
VICHY
są źródła, należące do rządu francuskiego. Administracja: 8, Boulevard Montmartre w Paryżu.
CALASTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE GRILLE, słabości wątroby i narząd żółciowy.
HOPITAL, słabości żołądka.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI I SOLE NATURALNE
sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią kompanji.
Cena pudełek: 1 fr., 2 fr., i 5 fr.
we Lwowie w składzie wód mineralnych P. Meadrochowitza i w aptece Piotra Mikolascha 520

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1433 1—?

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie
1—? 3
od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.**, zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mojej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą
Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.



Najtańsze źródło zakupna i największy wybór firanek portjer, zasłon koronkowych, malowideł na szkle, przedmiotów dekoracyjnych jakoteż dywanów salonowych, na łóżka, stoły i ściany, koców podróżnych, na łóżk i flanelowych, oraz wszelkich możliwych kap i koców. Chodniki od 25 ct. metr do 3 zł Narzutki na otomany.
W wiedeńskim magazynie „AU LOUVRE"
Lwów, plac Kapitulny l. 3.
Kompletny cennik gratis i franco

W PARYŻU



GRANDS MAGASINS DU
Printemps
NOUVEAUTÉS.
BEZPŁATNIE WYSYŁA
illustrowane album, zawierające wzory wszelkich ubiorów na **PORĘ ZIMOWĄ,** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do 533
PP. JULES JALUZOT & Cie
w PARYŻU.
Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę.
Wysełka do wszystkich krajów.
W albumie znajdują się warunki, dotyczące kosztów ***przesełki i oclenia,*** jak również dokładnego wykonania zamówień.
Tłumacze do wszystkich języków.

P. T.
Ukończywszy we Wiedniu teoretyczny i praktyczny kurs krawiecczyzny damskiej, otworzyłam z dniem 1 ego października 1892
w domu pod l. 10 ul. Łyczakowska II. p.
Pracownię
Sukień i Strojów Damskich
i wykonuję wszelkie ubrania
t. j. suknie zwykłe, wizytowe, weselne, balowe itd. elegancko i sumiennie po cenach bardzo przystępnych.
Przestudjowawszy jak najdokładniej sporządzanie kostjumów wszelkich epok, narodowości itd. — jak również fantazyjnych różnego rodzaju; polecam się W. W. Paniom do teatrów amatorskich, balów kostjumowych i t. p.
Żurnale paryskie i berlińskie najnowszej daty leżą zawsze w pracowni dla Szanown. Pań do przeglądnienia.
Skończonem wykonaniem zamówień, punktualnością w dostawie i sumiennością pod każdym względem, spodziewam się wkrótce zaskarbić sobie uznanie i sympatję W. W. Pań, o co upraszam
z głębokim szacunkiem
Olga Kargowa.

Apteczki domowe przeciwcholeryczne
wedle przepisu i wskazówek
Dra O. WIDMANA
c. k. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powsz. we Lwowie,
zestawiła i utrzymuje na składzie
Apteka pod „srebrnym orłem"
Zygmunta Ruckera
we Lwowie. 1064 b 1—?
Apteczki te zawierają, prócz rozprawki Dra O. Widmana, wszelkie środki zapobiegawcze, jako też i niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.
Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Skład w Przemyślu w aptece pod Gwiazdą ***Wł. Mańkowskiego.***

Główny skład herbaty L. Czyńskiego w Wiedniu

L. Czyński. Wiedeń I. Wipplingerstrasse 41. — **L. Czyński Wiedeń** I. Wipplingerstrasse 41.



poleca herbatę **karawanową** wprost **z Rosji** sprowadzoną w **oryginalnych paczkach** po 1, ½, ¼ i ⅛ funta.
Herbaty wyśmienite, w stosunku do gatunku tanie.
Cena za funt: Familijnej zł 2. Krasnenkij zł. 2·50, Chumnyj zł. 3. Aromatnyj zł. 3·50, Imperatorskij zł. 4, Bukietnyj zł. 4·50, Tschornyj Liansin zł. 5·20, Otbornyj Liansin zł. 5·80.
Tylko powyższą marką ochronną zaopatrzone paczki pochodzą z mego składu. 935 1—30
Do nabycia w składach pierników: Lwów ul. Halicka 8.; Kraków, Sukiennice; Przemyśl, Franciszkańska; Jarosław, Wola. — Wszelkie zamówienia choćby najdrobniejsze, proszę adresować do głównego składu:
L. Czyński, Wiedeń, Wipplingerstrasse 41.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

1891. Zagrzeb Dyplom honor. — 1891. Temeszwar Medal złoty.
Kwizdy
Korneuburski proszek dla karmy bydła
dla koni, bydła rogatego i owiec.
Od blisko **40 lat z ogromnym sukcesem** w użyciu w wielu oborach w wypadkach **niechęci do żeru, złem trawieniu,** dla **poprawy mleka i zwiększenia wydatności podoju krów;** wspiera **naturalną siłę odporną zwierząt** przeciw **zaraźliwym wpływom.**
Cena ½ pudełka 70 ct., ½ pudełka 35 ct.

Należy baczyć na powyższą markę ochronnę i żądać wyraźnie **Kwizdy korneuburskiego proszku dla karmy bydła.** Prawdziwy do nabycia w aptekach i droguerjach.

SKŁAD GŁÓWNY 1318 1—?
Franciszek Jan Kwizda
c. k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz okręgowy, w Korneuburgu pod Wiedniem.

DO AMERYKI.
KARTY JAZDY 1137 1—?
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9 IV. Weyringergasse 7 a WIEDEŃ.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
" 3 " z Krakowa " " " " 4 " 50 "

Wyłączny wyrób krajowy — żadna blaga, tem mniej parowa.
Henryk Perier
pracownia rzeźbiarsko kamieniarska 1994 1—3
we Lwowie, ulica Piekarska liczba 63.
Ponieważ sprowadzam li tylko materjał **surowy** i obrabiam takowy **wyłącznie u siebie siłami krajowemi,** wbrew postępowaniu niektórych firm miejscowych, które wyroby, w zupełnie gotowym stanie od obcych sprowadzane, jako swoje własne przedstawiają — jestem w możności swoje wyroby krajowe, poniekąd obce przewyższające, sprzedawać **po cenach o 33% niższych,** od cen, za wyroby sprowadzane dotąd praktykowanych
Polecam więc **pomniki i nagrobki** z marmurów szlązkich i kararyjskiego, z granitów, syenitów, labradoru i baraltu, nadto z piaskowców tarnopolskich i ciosu zwykłego. — Wykonuję grobowce (betonowe) i wszelkie roboty budowlane, sumiennie, trwale i na czas oznaczony.
Ilustrowane cenniki wysełam na żądanie.
Nowość: Pomniki z czarnego bazaltu czeskiego, pięknością i trwałością przewyższające tak bardzo zachwalany trachit.

ZMIANA LOKALU.
BŁAŻEJ SZARKIEWICZ
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?
że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój
SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER
z ulicy Wałowej L. 3,
na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)
do własnego domu, naprzeciw gmachu spraw edliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.
Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.
Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem u desłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.
Z miejskiego laboratorjum chemicznego.
Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochnacki w. r. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r.
prezydent. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 3, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**
Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME,** doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Mauryceg Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueriji A. Haas 851